

## E. Gierek spotkał się z kierownictwem ZSL

W dniu 13 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek — przy udziale członka Biura Politycznego, sekretarza KC — Edwarda Bablucha i zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC — Stanisława Kani — spotkał się z kierownictwem ZSL.

Prezydium NK ZSL reprezentowali: Stanisław Gućwa — prezes, Józef Ozga-Michalski, Zdzisław Tomal — wiceprezisi, Edward Duda, Bronisław Owsianik, Bolesław Strużek, Jerzy Szymanek — sekretarze NK. Prezes NK ZSL poinformował o przebiegu Kongresu ZSL oraz o zamierzeniach Stronnictwa mających na celu aktywną realizację uchwały kongresowej.

Obrazy Kongresu przebiegały pod znakiem wzmocnienia działalności Stronnictwa na rzecz realizacji ogólnonarodowego programu rozwoju kraju, uchwalonego na VI Zjeździe PZPR.

E. Gierek podkreślił, że dla pomyślnej realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju wsi i rolnictwa, niezbędny jest wspólny wysiłek i ścisła współpraca PZPR i ZSL.



Fot. O. LINK

Janusz Ratajczak

M  
L  
I  
O  
N  
O  
W  
Y

K  
R  
A  
K  
O  
W  
I

Futurologia jest teraz w modzie. Dawne zajęcia Jasnowidzów i wróżek — przewidywanie nadchodzących wydarzeń — przywdziało obecnie ryszunek nauk.

Od czasu kiedy odwieczny temat fantastyki stał się rzeczywistością i cały świat oglądał stopy kosmonautów deptające piasek na Księżycu, naukowe prognozy przyszłości biją rekordy zainteresowania. Czy można się dziwić, że w takiej sytuacji wszyscy pasjonujemy się pytaaniem, jak będzie Kraków w roku 1990? Jak będzie zorganizowany w tym mieście powszedni dzień miliona ludzi?

Trzeba rzecz postawić otwarcie: temat wcale nie jest łatwy. Powołano wprawdzie do życia Radę Naukową „Kraków 2000”, która energicznie pracuje. Ale sam przez się fakt ten nie rozwiązuje gąszczy problemów. Jak zmienne i zawodne bywają poglądy i metody w urbanistyce krakowskiej, niżej podpisany wie dość dokładnie. Mija oto dziesięć lat od czasu, gdy po opublikowaniu w poważnym tygodniku artykułu, krytykującego krótkowzroczność i konkretne błędy krakowskiej urbanistyki przyszło nam wysłuchiwać sąsiednich i urzędowych sprostowań. Kategorycznie powiadomiono opinię publiczną, że Kraków lat osiemdziesiątych będzie pólmiłonowy. Niemal oberwało się autorowi krytyki i redakcji. A oto w 1973 roku żyjemy w mieście 650-tysięcznym, zaś aktualne dokumenty urzędowe planów Krakowskiego Zespołu Miejskiego przewidują, że około roku 1990 będzie miasto liczyło 1 milion 200 tys. ludności! Okazuje się, że oficjalne, urzędowe ustalenia bywają omylne. Srodcze omyły bywały właśnie w krakowskiej urbanistyce lat minionych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Nakład 393.805 egz.

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

14-15. IV. 1973  
NR 90 (7814)  
ROK XXV  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A

GAZETA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Krakowska

## Na rzecz bezpieczeństwa i współpracy w Europie

Aktywność Polski podczas konsultacji w Helsinkach

WARSZAWA (PAP)

13 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Komitet, którego członkami — przypomnijmy — są reprezentanci szerokich kręgów społeczeństwa, powołano został 22 września 1971 r. Działa na rzecz szybkiego zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

W czasie piątkowego posiedzenia wiceprezesa spraw zagranicznych — Jan Bisztyga — poinformował o aktualnym stanie przygotowań do europejskiej konferencji. Charakterystyczny przebieg i rezultaty zakończonej przed kilkoma dniami w Helsinkach trzeciej rundy rozmów wielostronnych — podkreślił, że ta najdłuższa z dotychczasowych sesji (trwała 6 tygodni) przyniosła określony postęp. Dużą aktywność w konsultacjach w Helsinkach przejawiała delegacja polska. Jak wiadomo, zaproponowaliśmy tam — co zostało jednomyślnie przyjęte — utworzenie grupy roboczej, która zajmie się

technicznymi problemami konferencji; przedłożyliśmy m. in. projekty zadań dla komisji do spraw współpracy kulturalnej oraz zasad i rozwoju kooperacji przemysłowej.

Uczestnicy posiedzenia zapoznali się również z działalnością Międzynarodowego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie — w Brukseli, a na tym tle — z bieżącymi zadaniami polskiego komitetu.

Mówiono także o przygotowaniach do Światowego Kongresu Sił Pokoju, zapowiedzianego na październik br. w Moskwie.

Na piątkowym posiedzeniu przewodniczący Komitetu — prof. Mieczysław Klimaszewski — zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z tej funkcji w związku z licznymi obowiązkami naukowymi. Przewodniczącym został Marian Dobrosielski, dotychczasowy wiceprzewodniczący Komitetu, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, zaś nowym wiceprzewodniczącym — Ryszard Pospieszynski, sekretarz CRZZ.

## Poniedziałkowy numer „GK”...

...ukazuje się w objętości 8 stron i przyniesie Czytelnikom szereg interesujących publikacji. Czytając na stronach:

- ◆ 1 i 2 — aktualne wiadomości ze świata, kraju i regionu;
- ◆ 3 — „Polityka jest we wszystkim”, „Jakie wartości cenę miodzie?”;
- ◆ 4 — „Wiatr w oczy”, „Na turystycznym zakręcie”;
- ◆ 5 — publikacje z zakresu tematyki międzynarodowej, ciekawostki, anegdota;
- ◆ 6 — praktyczne porady dla wszystkich, „uśmiech za uśmiech”;
- ◆ 7 — powieść, recenzja muzyczna, kronika;
- ◆ 8 — ligi piłkarskie, hołdego mistrzostwa świata i inne aktualności sportowe. PRZYJEMNEJ LEKTURY.

Wesele kijowskie... Stało się ono bardzo popularnym obrzędem m. in. dzięki próbom i troskom moich kolegów, którzy przyjeżdżając do Kijowa bardzo często wyrażali chęć obejrzenia własnymi oczami aktu zawarcia małżeństwa.

Jest regułą zresztą, że realizacja tego pragnienia nie ogranicza się tylko do odwiedzin w Pałacu Młodzieży, gdzie dokonuje się podniosła uroczystość i pierwszy raz słychać dźwięk pucharów z szampanem. Kijowianie są ludźmi niezwykle gościnnymi i jeśli się zdarzy, że na uroczystości weselnej znajduje się dziennikarz,

ALEKSANDER NOWAK  
pisze specjalnie  
dla „Gazety”  
z KIJOWA

do tego jeszcze — zagraniczny, na domiar wszystkiego z miasta pobratymczego — taki korespondent staje się na weselu gościem honorowym. I nie może odmówić zaproszeniu, ponieważ będzie to poczytane za obrazę. A na weselu powinien on wnieść odpowiedni toast i zakończyć go koniecznymi słowami „Wino jest gorzkie!”, „Sześćdziesiątka, może i stu dwudziestu gości odpowie wówczas chórem „gorzko!”, co oznacza prośbę skierowaną ku młodym, ażeby „uczynili wino słodkim”, to znaczy pocałowali się.

Nie będę szczegółowo rozpatrywał i opisywał innych obrzędów wesela kijowskiego. O nich — powtarzam — pisali już moi koledzy. Chcę opowiedzieć dzisiaj o czym innym, o tym jak młodzi kijowianie dochodzą do tego momentu, kiedy wypowiadają „gorzko!”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



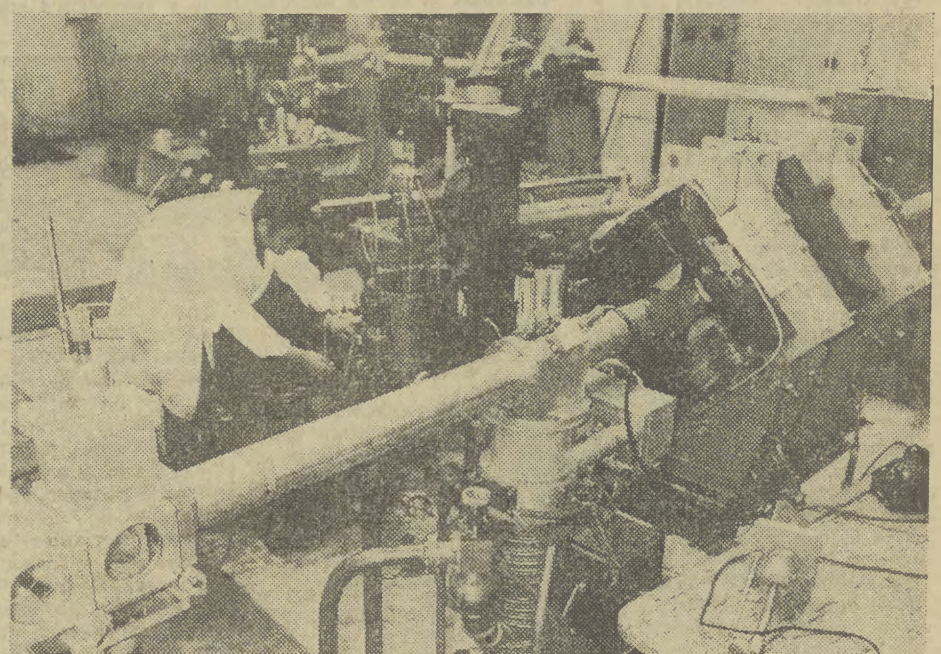
Nim usłyszymy „GORZKO”

Z WYKŁO SIĘ MÓWIĆ, że Kraków fizyka stol. Istotnie, fizyka w poważnej mierze zdecydowała o znaczeniu naszego ośrodka naukowego. Co więcej, dzięki niej wybił się Kraków na jedno z ważnych centrów awangardowej myśli badawczej i studiów o takimż kierunku. Niezwykle szybko (zważywszy warunki powojenne, straty spowodowane latami okupacji) wkroczył aktywnie w nowoczesną tematykę jednej z najnowszych gałęzi fizyki XX wieku — fizyki jądrowej. Był to start zdumiewający. Zdumiewająca też była jego dynamika początkowa, jak i siła dalszego wzrostu potencjału.

Faza najintensywniejszego rozwoju przypada na połowę lat pięćdziesiątych. Są dwa czynniki, które rozstrzygają o tym kto, co i kiedy ma do powiedzenia w nauce: poziom kadry i aparatura.

Otóż w latach 1956—58 krakowska fizyka zostaje zaopatrzona w nowoczesną, dużą aparaturę badawczą. Między innymi uzyskuje zakupiony w Związku Radzieckim cyklotron typu U-120. Wchodzi też wówczas do eksploatacji budowane własnymi siłami w zespole prof. Henryka Niedzwiedzkiego takie urządzenia jak: mały cyklotron (służy do dziś dnia w bronowickim Instytucie Fizyki Jądrowej) — i generator wysokich napięć Van de Graafa. Dodajmy, że również na AGH zespół prof. Mariana Miesowicza wypracowuje wtedy własną konstrukcję i technologię produkcji wielkich liczników Geigera — Müllera.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4 i 5)



NOWY ETAP  
Maria Szelingowska

Krakowskiej fizyki



MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

## TEORIA „szlauchu”

KAZDY MA W GŁOWIE takie obrazy, które pamięta latami. Nie wiadomo po co, dlaczego, ot, tak sobie — zostały. Jakiś strzęp krajobrazu, furtka, twarz kolegi z IB.

Pamiętam jakiś wczesny poranek w Krakowie, delikatne słońce, ciszę i dozorę, zmywającego wodą chodnik przed swoim domem. Ta woda płynąca chodnikiem, zlizująca brud z dnia i nocy, jakoś tak lekko, leciutko parowała i było CZYSTO.

Właśnie tego słowa szukałem — czysto... Nie wierzę, to było tak dawno, że nie mogę uwierzyć, aby tu w Krakowie było czysto. Znam tylko brud, kurz, wstrętne fruujące śmiecie. Znam tylko zalecenia rządowe o tym, że w Polsce musi być czysto. Pamiętamy wystąpienie Wojciecha Zukrowskiego w TV (w oświetleniu dla tzw. WIELKIEJ OSOBISTOSCI), który cały swój nieprzeciętny kunszt krasomówczy zużył na pouczanie mnie i milionów Polaków, jak należy zachowywać czystość w wychodku i na ulicy. Temat wart powieści. Nie wart kazania, choćby to było kazanie mistrza święteckiej gawędy. Rozumiem, że Zukrowski wspierał rząd w jego słusznych poczynaniach na temat czystości. Dabym mu order, choć nie ze wszystkim się zgadzam.

Zgadzam się z Zukrowskim w tych fragmentach, w których twierdził, że za czystości w naszym wychodku sam odpowiada — jak każdy z nas.

NIE ZGADZAM SIĘ z Zukrowskim w tych fragmentach, w których patrząc mi w oczy (w oczu kamery) mówił nadzwyczaj prywatnie o tym, że Polak to brudas i sam sobie winien. To zbyt literacka konstrukcja. Albo zbyt urzędowa, jeśli nie rządowa...

No, bo co by mój ulubiony pisarz powiedział na takie dicitum: — ten „szlauch”, z chlupoczącą wodą o wczesnym poranku na krakowskim chodniku, to nie jest żadne sennie marzenie. Sprawdziłem. W Krakowie było zarządzenie na temat codziennego zmywania wodą chodników i placów. To był nakaz władzy. I ludzie, chcąc nie chcąc, musieli myć. I było czysto.

Ta sama jednak władza wydała w pewnym momencie zaka z mycia szochką i wodą starego Krakowa. I jest brudno. Obywatel winien, czy władza?

Po prostu w Krakowie brakowało wody. Ważniejszym było ugasić pragnienie mieszkańców szklanką wody, niż zaspokoić ich estetyczne gusta drobnomieszczańskie i sprostać ideałom czystości. To nie jest precedens krakowski. W Warszawie zabroniono nawet mycia aut, a może dojdzie do tego, że w pewnym okresie zabroni się mycia pleców. I kto będzie winien — obywatel (już wydała?) ponownie najeżony zmywaniem chodników i będzie czysto. I wyobraźcie sobie, że ten dozorca ze „szlauchem” przed swoim domem, to będzie największy sukces inwestycyjny miasta. Tak skończy po tej wielkiej batalii będzie obywatel ze szlauchem i nikt go nie zapamięta — jak nikt nie zapamięta, że trzeba było użyć polityki i strategii ekonomicznej na to, by z tego obywatelskiego „szlauchu” pociekła czystkiem woda.

ZANIM POCIEKNIE WODA, pociekną miliony. W imię czystości. Teoria „szlauchu” jest prostas z władzą jak z ludźmi, jedni się boją mydła i szochki, tmi nie...

A czystość o tej samej mierze dotyczy kultury osobistej, co i kultury politycznej. Nie krzyczymy więc teraz — oby w a t e l b r u d a s! Kiedy będzie czysto, nie wypadła już krzyczeń — NIECH ŻYJE WŁADZA.



**E. Gierek przyjął ambasadora PRL w NRD**

13 bm. i sekretarz KC PZPR Edward Gierak przyjął nowego mianowanego ambasadora PRL w NRD Mariana Dmochowskiego.

**Konferencja partyjna wojsk lotniczych**

13 bm. obradowała w Poznaniu konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR wojsk lotniczych z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa — H. Jabłońskiego. Podjęto uchwałę i wybrano nowego władze partyjne. Sekretarzem Komitetu Partyjnego wojsk lotniczych wybrano płk K. Janikę.

**Ambasador Algierii u St. Trepczyńskiego**

W związku z depeszą ministra spraw zagranicznych Algierii do ministra spraw zagranicznych PRL, dotyczącą ostatniego ataku Izraela na Liban, kierownik MSZ wicemin. St. Trepczyński przyjął 13 bm. ambasadora Algierii w Warszawie, AB Abdoul. St. Trepczyński podkreślił m. in. że w Polsce przyjęto ten kolejny akt bezprawia z głębokim oburzeniem i potępieniem.

**Skarga Libanu w Radzie Bezpieczeństwa**

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła skargę Libanu na Izrael w związku z atakiem wojsk izraelskich w dniu 10 bm. w stolicy kraju Bejrucie. Przedstawiciel Izraela amb. Teoach po raz pierwszy wystąpił z oficjalną „doktryną”, według której rząd izraelski rezerwuje sobie prawo podjęcia wszelkich kroków zbrojnych przeciwko Libanowi wtedy, kiedy ugrozi to za władzę i zgodne z interesami Izraela.

**Rozmowy ZSRR — Meksyk**

W piątek na Krenluu kontynuowane były radiotelewizyjne rozmowy między Leonidem Breżniewem, Nikołajem Podgornym, Aleksiejem Kossyginem i prezydentem Meksyku Luisem Echeverrią.

**W. Brandt ponownie na czele SPD**

Na Zjeździe SPD w Hanowerze Willy Brandt został ponownie wybrany przewodniczącym Socjal-demokratycznej Partii Niemiec.

**Aresztowanie agentów w NRD**

Organ bezpieczeństwa NRD aresztowały kilku agentów wywiadu imperialistycznego, mającego siedzibę w NRF. Chodził m. in. o inż. telekomunikacji Wilhelma L. z Kalserslautern w NRF, jak również o 35-letniego obywatela NRD, który podczas wizyty w Duisburgu (NRF) został zwerbowany i przekształcony w zakreśle szpiegostwa wywiadowego przez organ wywiadu zachodniemieckiego.

**POGODA**



**NA MAPIE POGODY:** Rozległy obszar: Europe północna, środkowa i północna obejmują układy niżowe. Pozostała część kontynentu oraz Atlantyk znajdują się pod wpływem wyżowych układów. Wzj azorski sięga klimek nad Polskę północną. Południowa część kraju znajduje się w zasięgu niżu o centrum nad Włochami.

**OD TATR DO BAŁTYKU:** Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane, miejscami opady deszczu, a zwłaszcza w Rzeszowie. W dzień temperatura od 3 st. na Podhalu do 8 st. na pozostałym obszarze, w Tatrach około —7 st. Wiatry słabe i umiarkowane, północno-wschodnie.

**WCZORAJ NA TERMOMETRZE:** O godz. 13 najcieplej było w Warszawie, Poznaniu i Lublinie — 8 st. W Gdańsku, Szczecinie i Przemysłu notowano 7 st. W rejonach górskich: Zakopane I, Hala Gąsienicowa —5, Kasprowy Wierch —9 st. Poza południową część Europy, gdzie było od 15 (Rzym) do 17 st. (Ateny), temperatura nie przekracza 10 st. ciepła.

**NASZ KOMENTARZ:** Kwiecień podtrzymuje tradycję, z całej Europy nadciągają melaunki o zmiennej aurze. Śnieg padał wczoraj w Austrii, Niemczech i Alpach. Deszcze — na Nizinie Węgierskiej i w Jugosławii.

**KOMUNIKAT BIOMET:** Panujące warunki biometeorologiczne wpływają niekorzystnie na nasze samopoczucie. Powodują zmniejszenie dotępliwosti reumatycznych i wystąpienie nerwból.

(orl)

**Uchwała Sejmu PRL**

„O zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budownictwie socjalistycznej Polski” (Omówienie)

Uchwała Sejmu „O zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budownictwie socjalistycznej Polski” stwierdza, że przyszłość naszego narodu i rozwój kraju zależą od prawidłowego wychowania i wszechstronnej wykształcenia młodego pokolenia oraz jego pełnego udziału w budowie socjalistycznej Ojczyzny. Socjalistyczne wychowanie dzieci i młodzieży to zadanie o znaczeniu ogólnonarodowym. Jego program stanowią tezy programowe VII Plenum KC PZPR. Sejm stwierdził potrzebę opracowania i walenia w życie jednolitego systemu wychowawczego przygotowującego młodzież do życia i pracy, do przyszłych zadań i należytego spełnienia obowiązków wobec siebie i społeczeństwa. Fundamentem tego systemu są socjalistyczne idee wychowawcze zawarte w programie PZPR.

Uchwała składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy z nich mówi o podstawowych celach socjalistycznego wychowania młodzieży. — Socjalizm — czytamy w nim m. in. — jest społeczną rzeczywistością i równocześnie dialektycznym ideałem — programem który urzeczywistniamy. Pomiędzy tym ideałem a jego dzisiejszym kształtem rozpostiera się ogrom zadań do wypełnienia. Określenie własnego miejsca w tym dziele jest obowiązkiem każdego przedstawiciela młodego pokolenia. Zadaniem najwyższej wagi jest rozwijanie poczucia odpowiedzialności młodzieży za przyszłość i rozwój Ojczyzny, za umacnianie socjalistycznych stosunków społecznych.

Uchwała wskazuje na integralny związek patriotyzmu polskiego z Internacjonalizmem, mówi o znaczeniu Jedności z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi. Nawołuje nas do współsolidarności państw o różnych systemach — a zarazem współsolidarności i walki idej — uchwała podkreśla, że młodzież powinna umieć przyjmować od innych narodów to, co wartościowe a jednocześnie być odporna wobec poglądów wstecznych, wzorów kulturalnie i moralnie bezwartościowych.

Wskazuje się w tym dokumencie na potrzebę rozwijania przez wchodzącą w życie generację aktywności w współpracowaniu krajem, własnym miastem, gminą i zakładem pracy. Akcentuje się rolę wychowania przez pracę. Podkreśla się potrzebę rozwijania u młodzieży takich cech, jak prawość charakteru, rzetelność i odwaga przekonań, samodzielność myślenia, wrażliwość społeczna, szacunek dla starszych, uznanie dla zasługowanych, poczucie piękna i zamiłowanie do porządku, uczciwość, odpowiedzialność za siebie i innych, poczucie godności własnej i poszanowanie godności drugiego człowieka. Ważnym zadaniem wychowania jest przygotowanie młodzieży do życia w rodzinie.

Rozdział drugi uchwały, mówiący o zadaniach młodzieży w budowie socjalistycznej Ojczyzny, akcentuje, że obywatelska gotowość służyć sprawie Polski, jej rozwojowi i dobru miłemu, jest naczelnym obowiązkiem całej młodzieży. Najwyższą patriotyczną powinnością młodego Polaka jest poświęcenie sił i twórczych urzeczywistniania ideałów socjalizmu. Służba dla Ojczyzny i społeczeństwa najpełniej przejawia się w zdobywaniu wiedzy, pomnażającej materialny i kulturalny dorobek narodu. Sejm zwraca się z apelem do młodzieży polskiej, aby na miarę swych możliwości i na miarę naszych nowych potrzeb wzmagała wysiłki w pracy dla Ojczyzny.

Wskazuje się w związku z tym na znaczenie zdobywania wiedzy i umiejętności zawodowych oraz pełne ich wykorzystanie, na szeroki rozwój własnych zainteresowań. Podkreśla się rolę samorządności jako szkoły obywatelskiego wychowania.

Tzeci rozdział uchwały poświęcony jest obowiązkowi państwa i społeczeństwa w wychowaniu młodzieży. Podkreśla się w nim, że państwo będzie skutecznie koordynować działalność jednolitego frontu wychowawczego obejmującego: dom, szkołę, zakłady pracy, wojsko, instytucje kulturalne i oświatowe, prasę, radio, TV i wydawnictwa, działalność sportową i turystyczną. Szczególna rola przypada systemowi oświaty i szkolnictwa wyższego. Powinno on zapewnić wszystkim środowiskom wyrównany poziom przysposobienia i wyrównane warunki startu zawodowego i społecznego, ujawniać i rozwijać uzdolnienia każdego ucznia, studenta i młodego pracownika. Wychowawców młodzieży — należy otaczać szacunkiem. Uchwała nawołuje też do raportu o stanie oświaty.

Wskazuje się na zadania związane z rozwojem zainteresowań i twórczość kulturalną wśród młodzieży, jak również masowego sportu. Jeśli chodzi o ten ostatni — stwierdza się potrzebę sprawniejszego kierowania rozwojem sportu i wychowania fizycznego w całym państwie. Omawia się drogi właściwego spożytkowania przez młodzież czasu wolnego. Podkreśla się konieczność usprawnienia opieki zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą.

Wskazuje się na znaczenie przygotowania młodzieży do obowiązków obrony Ojczyzny; same sity zbrojne są ważnym czynnikiem wychowawczym.

Uchwała podkreśla, że pełnienie przez społeczeństwo i państwo ważnych funkcji opiekuńczych i wychowawczych nie może oznaczać osłabienia indywidualnej odpowiedzialności rodziców. Konieczne jest umocnienie rodziny i autorytetu rodziców, zwiększenie wymagań wobec nich.

W zakładach pracy należy stwarzać sprzyjające warunki adaptacji młodych pracowników, ukazywać możliwość i perspektywy dalszego kształcenia się i swansu, budzić ambicje nowatorstwa i prośwocnictwa, zapewniać opiekę.

Jednym z najważniejszych zadań jest pobudzanie młodzieży do innowacji technicznych, popieranie ruchu racjonalizacji i współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

W zakończeniu uchwały stwierdza się, że Sejm z uznaniem przyjął podjęcie przez rząd wszechstronnych prac nad przygotowaniem kompleksowego programu działania w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży. Sejm uznaje za konieczne aby cele i zadania wychowawcze zawarte w uchwałę znalazły właściwe miejsce w planach działania resortów, administracji państwowej, instytucji oświatowo-wychowawczych, zakładów pracy, organizacji młodzieżowych i społecznych. Parlament zwraca się do rad narodowych o rozwiązywanie zadań wynikających z uchwały.

Sejm zwraca się z apelem do całego społeczeństwa — o szeroki udział w realizacji nakreślonych zadań. Do rodziców i opiekunów — by w współdziałaniu z państwem i szkołą nie szczydzili sił w wychowaniu młodych pokoleń.

W zamian za to ZPG dostarczać będą Akademii Medycznej swoje wyroby niezbędne dla potrzeb lecznictwa. Jednocześnie pracownicy AM będą mogli korzystać z obrotów wycieczek kulturalnych w Wolbromiu i Domaniewicach.

To były główne punkty umowy pod jaką złożyli podpisy rektor AM prof. dr hab. Tadeusz Popieła i naczelny dyrektor „Stomilu” mgr inż. Paweł Klizner. (mol)



**Dziennikarze z NRF w Krakowie**

(Inf. wł.) W Krakowie przebywała wczoraj 40-osobowa grupa publicystów reprezentujących prasę, radio i telewizję NRF. Po zwiedzeniu zabytokich miast goście spotkali się z przewodniczącym Prezydium RN m. Krakowa — Jerzym Pęką. W czasie spotkania interesowali się przede wszystkim historią miasta i perspektywami jego rozwoju w najbliższych latach.

Dzisiaj niemieccy dziennikarze udadzą się do byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie złożą wiązanki kwiatów pod Ścianą Śmierci. (wam)

**AGH pracuje dla RWPG**

(Inf. wł.) Wczoraj Międzyresortowy Instytut Materiałów Budowlanych i Ogólnotwórczych AGH gościł członków Stalej Grupy Roboczej RWPG zajmującej się zagadnieniami materiałowymi budowlanych i materiałów resortu tworzący delegację wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adam Glazur — natomiast rektor AGH prof. Roman Ney oraz dyrektor wspomnianego Instytutu prof. Jerzy Grymek zapoznawali gości z formami współpracy łączącej uczelnie z przemysłem i innymi placówkami naukowo-badawczymi.

**Pożyteczna współpraca**

(Inf. wł.) Akademia Medyczna i Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Wolbromiu nawiązały cenne dla obu stron kontakty.

**Zakończenie dialogu Polska — Dania**

Małgorzata II przyjęła S. Olszowskiego KOPENHAGA (PAP)

Minister spraw zagranicznych, Stefan Olszowski, rozpoczął drugi dzień wizyty w Danii zlozeniem wieńca w Muzeum Duńskiego Ruchu Oporu w Kopenhagie, a następnie zwiedził Muzeum Walki Narodu Duńskiego w latach 1940—1945 z okupantem hitlerowskim.

13 bm. zostały zakończone oficjalne rozmowy polsko-duńskie. Drugiego dnia koncentrowały się one na sprawach współpracy dwustronnej. Omawiano również problemy ochrony Bałtyku i jego zasobów przed zanieczyszczeniem. Oba państwa są gotowe uczestniczyć we wspólnych przedsięwzięciach krajów nadbałtyckich, które by zmierzały do przekształcenia tego rejonu w morze pokojowej współpracy.

Stefan Olszowski został przyjęty w piątek na audiencji prywatnej przez królową Danię — Małgorzatę II.

Goście polscy zwiedzili również wielkie kopenhaskie zakłady przemysłowe F. L. Smith, współpracujące z Polską. Polska kupuje w tych zakładach wyposażenie cementowni.

W piątek po południu odbyła się konferencja prasowa w ambasadzie PRL w Kopenhagie, na której min. Olszowski przedstawił się dziennikarzom duńskimi i korespondentami zagranicznymi wrażeń i o wizyty w Danii, przedstawił rezultaty rozmów polsko-duńskich i problemy współpracy dwustronnej.

Wyniki rozmów przedstawia szerzej wspólny komunikat polsko-duński. Opublikowanie tego komunikatu, jeszcze przed zakończeniem wizyty, zostało uznane za wyraz pozytywnego przebiegu rozmów i zgodności poglądów ministrów spraw zagranicznych Polski i Danii.

**W maju początek oficjalnych rokowań? Postęp w rozmowach CSRS — NRF**

Korespondent agencji CTK donosi z Bonn, że w dniach 12 i 13 bm. odbyły się tam wstępne rozmowy między CSRS a NRF. Rozmowy odbywały się w rzeczowej atmosferze, przy obustronnym dążeniu do znalezienia możliwości do przyjęcia rozwiązania otwartych problemów. Na podstawie osiągniętych wyników, kierownicy obu delegacji postanowili zalecić rządowi swych krajów rozpoczęcie oficjalnych rozmów na temat zagadnień związanych z podpisaniem układu.

Zasadniczą przeszkodą uniemożliwiającą osiągnięcie postępu w dotychczasowych rokowaniach, wstępnych CSRS — NRF była kwestia nieuważności układu monachijskiego. NRF reprezentowała pogląd, że układ ten — chociaż został Czechosłowacji narzucony — stanowił jednak akt prawa międzynarodowego. Rząd CSRS nie mógł pogodzić się z takim stanowiskiem, ale dążąc do wznowienia dialogu z Bonn (przerwa w rokowaniach trwała 9 miesięcy) wystąpił z nowymi propozycjami stwarzającymi szansę rozwiązania sporu niekwestii. Fakt, iż delegacje

**Sąddecki tydzień kultury i przyjaźni**

(Inf. wł.) „Tydzień Kultury Kraju Rad” trwający w Sąddecku od 9 do 15 bm. na stałe uświad do kalendarza imprez regionalnych.

Zorganizowany przez sądeckie placówki kulturalne, TPPR, Wydział Kultury Prezydium PRN przy współudziale Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie — w swoim atrakcyjnym programie ukazuje szeroką paletę bogatych tradycji i osiągnięć wszystkich dziedzin kultury i nauki narodów radzieckich.

W ramach „Tygodnia” sądeckiej publiczności zaprezentowali się znani artyści krakowskich teatrów i Filharmonii, zespoły estradowe. Dużym zainteresowaniem cieszą się projekcje filmów radzieckich, prelekcje, wystawy.

**Katastrofy, klęski żywiołowe... Budowy huty „Katowice” — rok pierwszy**

(Inf. wł.) 15 kwietnia minie pierwszy rok pracy wielu specjalistycznych przedsiębiorstw „Budostal” — dawne PPB HIL. Przedsiębiorstwo Budowlane MPC z Częstochowy, Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe „Hydrobudowa” z Poznania, Katowice, „Energozprze” (krakowski) przy budowie huty „Katowice”, inwestycji ogólnonarodowej, jednego z największych przedsięwzięć budowlanych w naszym kraju.

Obecnie olbrzymia 800 hektarowa przestrzeń poddawana jest makroinwacji. Dokonują jej wielkie sphyarki, zatarciarki i ładowarki typu „Garnier”, sphyarki radzieckie, samochody „Tatra” i „Steyer”. Na budowie pracuje obecnie 3,5 tys. ludzi, zbudowano już 10 pawilonów hotelowych w Strzemieszicach, z których niektóre uruchomionych zostają kilkanaście stołówek, urzędów społecznych. Obecnie na placu budowy czynne są pracownice szatnie, wycieralnie, suszarnie, barbusy. Odpowiednią sieć dróg, stacje

**P. Jaroszewicz z wizytą w Łodzi**

ŁÓDŹ (PAP)

Wczoraj przebywał w Łodzi prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Odwiedził on największe w kraju zakłady włókiennicze — ŁZPB im. Obrońców Pokoju, które realizują szeroki program modernizacji wydziałów produkcyjnych. Następnie P. Jaroszewicz spotkał się z grupą przedowników pracy przemysłu lekkiego z całego kraju, po czym udał się do najnowszej dzielnicy przemysłowej Łodzi — na „Dąbrowę”. Tutaj zapoznał się z przebiegiem prac nad realizacją ważnych dla produkcji rynkowej i eksportu inwestycji przemysłowych.

Po południu premier odwiedził największe obecnie w Łodzi 60 tys. osiedle mieszkaniowe na Teofiliów. Następnie zapoznał się z pracą dwóch zakładów przemysłowych — tekstylno-konfekcyjnych, wytwarzających tzw. krempilne oraz produkujących koronki.

uczestnicząc w 2-dniowych rozmowach w Bonn zdecydowali się polecić rządowi swych krajów podjęcie oficjalnych rokowań, wskazuje, iż w kwestii nieuważności układu monachijskiego zdołano najprawdopodobniej znaleźć formułę zadowalającą obie strony.

Jak oświadczone wczoraj w Bonn na konferencji prasowej z udziałem przewodniczących obu delegacji — oficjalne rokowania w sprawie podpisania układu między CSRS a NRF mogą rozpocząć się już w pierwszych dniach maja br., przy czym będą one prowadzone w stołcach obu krajów. Osiągnięcie porozumienia w tych rokowaniach stanowiłoby dalszy, ważny krok w procesie normalizacji stosunków między NRF a państwami socjalistycznymi. Jednocześnie przyczyniłoby się do utrwalenia klimatu odprężenia na naszym kontynencie. (p)

Z okazji „Tygodnia” gości na ziemi sądeckiej były dowódcą oddziału partyzantki radzieckiej walczącej w Sąddecku w okresie okupacji hitlerowskiej — płk Iwan Zolotar, który spotkał się z młodzieżą szkół średnich i zagłami zakładów produkcyjnych.

Ostatnim akordem „Tygodnia” będzie w dniu dzisiejszym koncert symfoniczny muzyki radzieckiej i radzieckiej w wykonaniu orkiestry Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Sączu. (krjg)

**Posiedzenie Prezydium Rządu**

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzeczniczk prasowy Rządu — 13 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzone zostały projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie doskonalenia systemu amortyzacji środków trwałych.

Proponowane w projekcie uchwały udoskonalenia stawek amortyzacyjnych polega na uaktualnieniu normatywów okresów użytkowania środków trwałych. Będzie to sprzyjać bardziej prawidłowemu uwzględnieniu w kosztach skutków postępu technicznego; w strukturze kosztów zwiększy się ciężar gatunkowy amortyzacji. Intencją tych rozwiązań jest lepsze wykorzystanie majątku trwałego i bardziej przemysłowe dokonywanie wyboru pomiędzy budową obiektów nowych i modernizacją już istniejących.

Prezydium Rządu rozpatrzyło również projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zasad postępowania ze środkami spożywczymi i używkami o niewłaściwej jakości zdrowotnej. W trosce o wzmocnienie ochrony zdrowia przewiduje ono zaostrezenie wymogów jakościowych, a w razie ich nieprzestrzegania — eliminację wyrobów nie odpowiadających normom z obrotu handlowego i produkcji.

Prezydium Rządu omówiło wstępnie zespół zagadnień dotyczących dalszego usprawnienia gospodarki zasobami mieszkaniowymi. Na przyszłość działania mają na celu zmianę organizacji jednostek zarządzających zasobami mieszkaniowymi, co powinno umożliwić bardziej operatywną działalność w tej dziedzinie.

**SPORT • SPORT • SPORT**

**Polska czy NRF pozostanie w grupie „A”?**

**ZSRR mistrzem świata**

W hokejowych mistrzostwach świata w bezpośrednich pojedynkach spotkały się wczoraj cztery najlepsze drużyny turnieju. W pierwszym meczu omal nie doszło do niespodzianki. Szwecja z trudem pokonała Finlandię 2:1 (0:1, 1:0, 1:0).

W drugim meczu drużyna ZSRR zwyciężyła CSRS 4:2 (2:1, 1:0, 1:1). Bramki dla ZSRR zdobyli: Michajłow — 2 oraz Jakuszew i Charlamow. Dla CSRS — J. Holik i Nedomansky.

Pojedynek ten ostatecznie zdecydował o zdobyciu tytułu mistrza świata w 1973 r. Tak się złożyło, że jego zwycięzca wy-

|              |            |
|--------------|------------|
| 1. ZSRR      | 18:0 94-14 |
| 2. Szwecja   | 15:3 49-17 |
| 3. CSRS      | 11:7 40-20 |
| 4. Finlandia | 7:11 24-81 |
| 5. NRF       | 2:16 18-78 |
| 6. Polska    | 1:17 10-75 |

**Czy Lech powstrzyma zwycięski marsz Wisły?**

Kolowrót piłkarski kręci się coraz szybciej. Przed nami już XVIII kolejka rozgrywek ekstraklas Sympatyki piłki nożnej w całym kraju zaciera ją radością rękę w oczekiwaniu na nowe emocje i niespodzianki. A tych, jak dotąd, piłkarska wiosna nie skąpiła.

Przed liderami Stalą i Wisłą otwiera się wielka szansa. Jeśli ta dwójka „potentatów” kroczących równym krokiem utrzyma tempo marszu, może w tym — historycznie — do niespodzianki jakiej nie notowano od lat...

Wisła czeka niezwykle trudny egzamin w Poznaniu z Lechem.

**Wyczerpane limity dewiz na indywidualne wyjazdy zagranicę**

WARSZAWA (PAP)

Wcześniejsza i szeroka informacja o warunkach i sposobie rozdziału dewiz spowodowała większy, niż przypuszczano napływ podań, o promesy dewizowe na indywidualne wyjazdy zagranicę. W ciągu lutego i marca wpłynęło do specjalnych komisji ponad 61 tys. podań zainteresowanych wyjazdem do krajów kapitalistycznych i 57,2 tys. do Jugosławii.

Ilość promes, jakie zostały proporcjonalnie rozpropagowane na wszystkie województwa, wyniosła — 27,3 tys. na kraje kapitalistyczne i 24 tys. do Jugosławii.

Jak informuje Departament Turystyki GKPKiP cały zakres dewiz został rozdzielony i dodatkowych środków na ten cel się nie przewiduje.

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy, że w dniu 11 kwietnia 1973 r. po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 47 lat

**kol. mgr JERZY LUBARSKI**

dlugoletni dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Książu Wielkim, Gminny Dyrektor Szkół, ceniony działacz społeczno-polityczny, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego oraz wieloma wyróżnieniami.

Stracił w Nim zasłużonego pedagoga, nieodżałowanego przyjaciela młodzieży, wielkiego społecznika. Cześć Jego pamięci!

Zonię, Synom i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

**PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY, POWIATOWA RADA ZAKŁADOWA ZNP W MIECHOWIE**

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 11 kwietnia 1973 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie

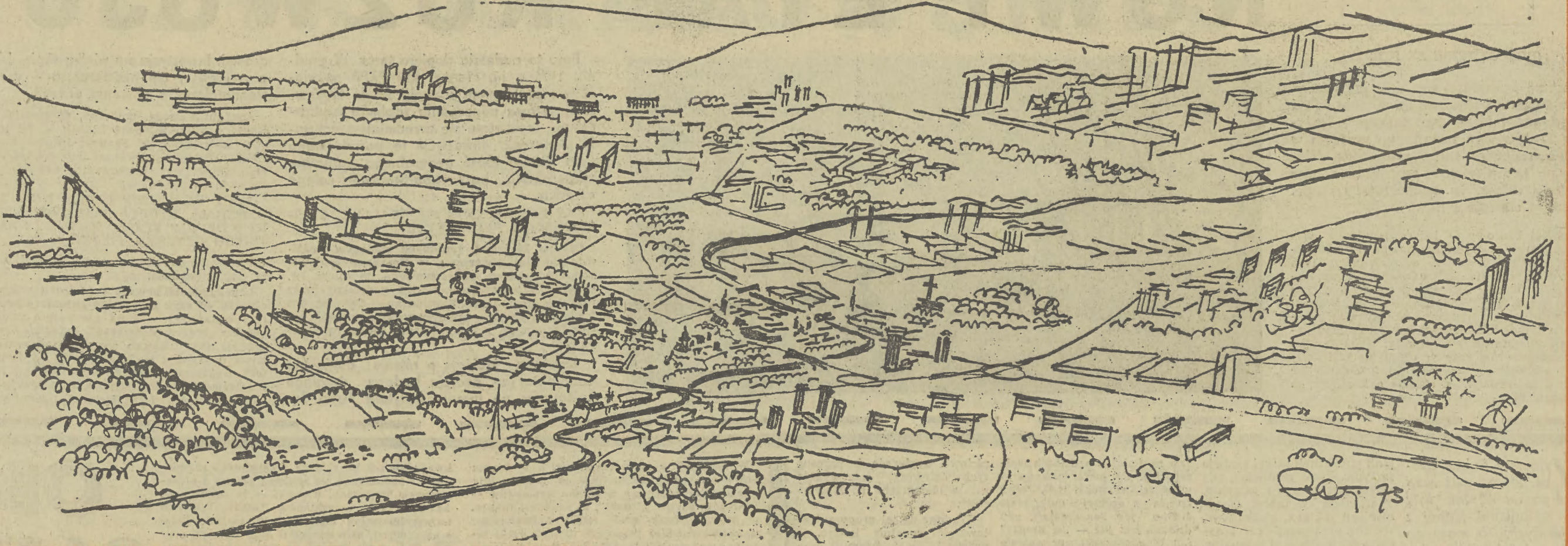
**mgr JERZY LUBARSKI**

dlugoletni dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Książu Wielkim, wieloletni i zasłużony działacz społeczny i polityczny, radny PRN w Miechowie, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką „Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej” i Odznaką Janka Krakickiego.

W Zmarłym tracimy serdecznego koleżę, ofiarnego działacza i oddanego młodzieży wychowawcę.

Pogrzeb odbędzie się w Książu Wielkim w sobotę 14 kwietnia, o godz. 15.

**GRONO NAUCZYCIELSKIE, PRACOWNICY ADMINISTRACYJNI I GOSPODARCY I MŁODZIEŻ LICEUW OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W Książu Wielkim**



# MILIONOWY KRAKÓW

\* JANUSZ RATAJCZAK \*

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**ROZDZWIĘK** pomiędzy wymogami życia, ściślej mówiąc — procesami społeczno-gospodarczymi tworzącymi i rozwijającymi miasto a myśleniem i przedsięwzięciami urbanistycznymi, który trwał lata — sprawił, że wzrost Krakowa dokonywał się nierównomiernie, w znacznym stopniu zwiólowo. Miasto nie uzyskało dotąd sprawnego układu funkcjonalnego w tak podstawowych dziedzinach, jak komunikacja, mieszkalnictwo i usługi. Miasto jest dziś niewygodne. Żyje się w nim trudno.

Trzeba o tym przypominać, zwłaszcza, gdy stwierdzamy że w metodach planowania urbanistycznego dokonano ostatnio sporego przełomu. Ze nastąpiły zmiany personalne, które rokują nadzieje na wyprowadzenie krakowskiej myśli urbanistycznej z impasu. Temu przełomowi zawdzięczać można, że dziś, na podstawie pytania, jakim będzie Kraków w 1990 roku można już odpowiedzieć, że będzie wielką, milionową metropolią. To ważne. To zakreśla szeroki horyzont działań urbanistycznych. Ale to nie wszystko. Nadal podstawowe postulaty środowisk twórczych i fachowych, tak zasadnicze, jak żądanie rozpisania konkursu generalnego na projekt

modelu przestrzennego Krakowa 2000 roku grzęzną na urzędowych mieliznach. Trzeba więc wyraźnie stwierdzić, że bez szerokiej dyskusji, bez wysuwania i konfrontacji wielu różnych propozycji i publicznego ich omówienia, po prostu niepodobna skutecznie gromadzić sił potrzebnych dla organizacji wielkiego, milionowego miasta.

### Od Skawiny po Wieliczkę

rozciga się pasmo terenów intensywnego rozwoju Wielkiego Krakowa lat nadchodzących. Na południowych wzniesieniach obramowujących dolinę Wisły już wypiętrzyły się kubatury Kozłówka. W plac budowy prze-

obrażają się pologie wzgórza Prokocimia i bieżanowskie piaski. Pod kierunkiem prof. Witolda Cęckiewicza utalentowani adepci architektury szkicują projekty pasma wielkich osiedli od Niepolomice i Wieliczki po Skawinę. Podobne decyzje urbanistyczne dojrzejają na planszach, które referuje komisja „Kraków 2000” mgr inż. Krystian Seibert. Jest to szkic dla krakowianina, przywykłego mierzyć swe miasto trasami od Rynku po Karmelicką, widzącego w Dębniakach czy Łobzowie dalekie peryferie miasta. Oto pola Bronowic i ogrody Zakrzówka z peryferii przeobraziły się w centralną strefę krakowskiej urbanizacji. To, co było całym miastem wraz z przedmieściami leży teraz, jak na półmisku, między wielkim północnym pasem osiedli, który od Wzgórz Krzesławickich przez Bieńczyce, Mistrzejowice, Olszę i Krowodrzę sięgał po Azory. Jest już niemal wykończony i zaludniony przez dziesiątki tysięcy rodzin. A oto zarysowuje się drugi pas południowy — w tym zarysowie — wyróżnia się błyskawicznie w 6-8 lat! Dziesiątek kilometrów dzieli te pasma zabudowy od siebie. Miasto zognamiło. Wyłania się jego wielkopiętrowy zarys.

### Słowo „aglomeracja” brzmi fałszywie

Ten obcojęzyczny słowotwór z lubością i napuszeniem wymieniają dziś tylko specjaliści niewiele mający wspólnego z wiedzą o mieście. Ba — arcypopularny „Przekrój” na okładce przynosi tytuł Dobrodusze, ile omylnie społeczeństwo — skupisko. Postawmy więc sprawę otwarcie: aglomeracja jest tymczasową nazwą diagnostyczną. Określa się tym mianem — dopóki nauka nie wypracuje precyzyjniejszych pojęć — określone s c h o r z e n i e obszarów gwałtownej urbanizacji. Nazwę tę zaczerpnięto z języka metalurgii, gdzie wielkie rudy, zanim wtopione zostaną do wielkiego pieca, spieka się najpierw, zbryla w aglomerat. Jest więc aglomerat dla metalurgii i p o t r o c k i e m. Surowcem wyjściowym do procesu wytwarzania metalu. A w urbanistyce? Niemal dokładnie to samo. Nie ma powodu wstrząsać się radośnie, że dzisiejszy Kraków jest właśnie aglomeracją, a nie sprawnym, zharmonizowanym zespołem wiel-

komiejskim. Aglomeracja, to nie cel działań urbanistycznych, ani nie sukces urbanistyki, lecz surowy, trudny punkt wyjścia, skutek błędów planowania i niedoskonałości działań urbanistycznych.

### Dopowiedzmy: aglomeracja — to Kraków

w którego najcenniejszych, centralnych obszarach trwa eksploatacja poaustriackich kamieniołomów i wapieniaków, gdzie paraliżują rozwój miasta hektary „białych mórz”, dymią kominami zeszlowieczonych fabryczek wtłoczonych pomiędzy bloki nie dokończonych, tandetnych osiedli. Aglomeracja, to Kraków o układzie komunikacji skłonej z dublującymi się liniami kolejowych, tramwajowych i autobusowych, które nie zostawiają miejsca dla fali automobilizmu. Aglomeracja, to Kraków wielusettonowego opadu pyłu w atmosferze i gryzącej w nozdrza zawiesiny siarkowej w kropkach mglistej wilgoci. Aglomeracja, to w sumie Kraków rozwiązań połowicznych i krótkowzrostnych. To — dla przykładu — „myślenie” o wprowadzeniu nowoczesnej autostrady w centrum miasta...

Wzwyż i w głąb rosnąć musi milionowe miasto, jeżeli szybko, w osiemnastoletnim okresie mamy przeobrazić Kraków w sprawnie funkcjonujący zespół miejski. Wzwyż — bo nie można rozciągać nadmiernie obszaru, zabudowanego drobnymi pięcio-siedmiokondygnacyjnymi blokami monotonnymi, brzydkimi i kiepsko wykończonymi osiedlami. Trzeba już dziś — choć formalnie stoi temu na przeszkodzie administracyjny zakaz budownictwa wysokiego — zaatakować w krakowskim budownictwie „barierę” 16-20 kondygnacji. Skala miasta, które zajmuje 250 km<sup>2</sup> i kształtuje się jako dwa odległe od siebie o wiele kilometrów pasma, wymaga zabudowy wysokiej i bardzo wysokiej. W przeciwnym wypadku dalszy rozwój Krakowa będzie nadmiernie kosztowny. Miliardy złotych, miast służące prawie komfortu życia w mieście, trzeba będzie przeznaczyć na dziesiątki kilometrów rurociągu uzbrojenia inżynieryjnego o niskim stopniu wykorzystania. Sieć dojazdów i przejazdów w mieście — zamiast upraszczać — komplikować się musi coraz bardziej.

W głąb zaś rozwijać trzeba już dzisiaj centralne węzły ruchu. Należy szybko zeznać z pola widzenia krakowian udana batalia, jaką należało stoczyć, by powstał pierwszy w mieście węzeł dwupoziomowego skrzyżowania jezdni na dębnickim przyczółku mostu Grunwaldzkiego. Porównanie jego (choć jest to rozwiązanie nie najsprawniejsze) codziennej skuteczności z niedoświadczonymi, a wciąż jeszcze forsowanymi rondami tarczowymi, nie wymaga komentarzy. Lepiej mniej a lepiej. Lepiej kilka, lecz naprawdę nowoczesnych, sprawnych i skutecznych rozwiązań. Takie rozwiązania, jak podziemne przejścia dla pieszych obecnie już podejmowane służą dziś skutecznie, zabezpieczają potrzeby jutra. Studia nad nowoczesnym systemem komunikacji w mieście, który zastąpić musi dotychczasowy zlepek elementów nawarstwionych w różnych epokach, trzeba zaczynać od koncepcji generalnej metra, czy szybkiej kolei miejskiej. To nie jest wcale sprawa odległej przyszłości!

### Wiele kontrowersji musi powstać

kiedy przystępujemy do zarysu wizji Krakowa dnia jutrzejszego. Trzeba naszkicować wiele koncepcji, rozważyć i przedyskutować różne propozycje, zanim dokonamy ostatecznego wyboru szerokiej i nowoczesnej koncepcji przebudowy wielkiego miasta. Trzeba — oddając sprawiedliwość ludziom działającym na rzecz przewrotu w krakowskiej urbanistyce — docenić wysiłki Prezydium RN m. Krakowa, w wyniku których wchodzi w życie przedsięwzięcia inwestycyjne takie, jak hotel „Inter” w Dębniakach, trzy dalsze hotele rozbudowujące miserną bazę turystyczną miasta, i przedsięwzięcia takie, jak formowanie dzielnicowych ośrodków rekreacyjnych, powiązanych z terenami wypoczynku poza granicami miasta. Trzeba przypomnieć żmudnie, lecz konsekwentnie prowadzoną akcję renowacji zespołu zabytkowego w śródmieściu. Na pewno trzeba publicznie uznać korzystne przemiany w krakowskiej urbanistyce wychodzące ze ślepego zaułka. Ale równocześnie nie można już dłużej odsuwać szerokiej debaty nad wyłaniającym się z niewiadomych kształtem jutrzejszego miasta.

**Z** inżynierem Włodzimierzem Grodzickim witamy się jak starzy znajomi. Na budowie kopalni „POMORZANY” koło Olkusa trafiałem bowiem drugi raz — niemal dokładnie w dwa lata po pierwszej wizycie. Okazało się, że wyciągowe szyby górnicze, okazałe budynki nadszły i olbrzymia hala wznoszonego zakładu przeróbki rud cynku i ołowiu.

Jeszcze większy postęp robót osiągnęły brygady górnicze Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Rud w Bytomiu przy drażeniu podziemnych chodników. Wysiłek tysiąca ludzi ustępuje metr po metrze podziemne czeluście. Przekopano dotąd 15 km chodników, nie licząc wyrobisk na podszczybach.

Ludzie budujący „Pomorzan” od samego początku toczą batalię o czas. W. Grodzicki, główny inżynier inwestycji budowy kopalni, sumuje rezultaty wysiłku z czasem. Został on skrócony w porównaniu z przyjętym pierwotnie cyklem budowy o 18 miesięcy, czyli o półtora roku! Oznacza to, że kopalnia ruszy w połowie 1975 r. Wprawdzie uruchomiona zostanie część jej zdolności produkcyjnej (25 proc. pierwszego etapu budowy), ale w praktyce uzyska się tu 600 tys. ton rud cynkowo-olowiowych. Jak na początek — niemało.

Spieszymy się — wyjaśnia pełnomocnik ministra przemysłu ciężkiego mgr inż. Stanisław Kumala — nie tylko z uwagi na efekty inwestycyjne. Znaczenie „Pomorzan” w polskim hutnictwie cynkowo-olowiowym, można porównać do znaczenia huty „Katowice” dla czarnej metalurgii. Kończąc się wszakże złoża rud w niecce bytomskiej, nie mają także dalszych perspektyw rozwojowych zbudowane po wojnie kopalnie w rejonie Olkusa. „Pomorzan” muszą więc jak najszybciej rozpocząć dobowanie rud, aby zastąpić stare, wyeksploatowane obiekty. Daje nam to szansę utrzymania się w światowej czołówce producentów cynku i ołowiu. Trwa na nie w świecie wielka koniunktura. Nie trzeba dodawać, że produkcję tych surowców cechuje duża opłacalność ekonomiczną. „Pomorzan” — po zakończeniu drugiego etapu budowy, dostarczać będą tyle rud, ile obecnie daje całe górnictwo cynkowo-olowiowe w kraju.

**Z**ŁOŻA „POMORZAN” są niezwykle zasobne w rudy, ale — jak się potocznie mówi — są one utopione w wodzie. Wnętrze ziemi broni w ten sposób swoich skarbów; przesyca je 360 mln m sześć. wody. Gdyby ją zgromadzić w jednym miejscu, utworzyłaby zbiornik o długości, szerokości i głębokości 330 m. Dochodzą do tego jeszcze tzw. wody dynamiczne, pochodzące z opadów atmosferycznych. Zbliży się właśnie moment pasjonującego pojedynku ludzi z zawodnionym złożem. Stawkę w tych zmaganiach stanowi poskromienie podziemnego żywiołu, odprowadzenie wody na zewnątrz i stworzenie warunków dla eksploatacji złóż. Spodziewamy się, że w maju dotrzemy do zawodnionej strefy. Ruszą wówczas zainstalowane w podziemnych komorach stacje potężnych pomp, które przenosić będą wodę na powierzchnię. Część wód podziemnych skieruje się do Białej Przemyśi.

Sprawy te budzą jednak pełne niepokojów pytania okolicznych mieszkańców. Już obecnie w wielu wypadkach odczuwają oni poważny deficyt wody, a przecież z chwilą uruchomienia kopalni liczyć się należy z dalszym obniżeniem lustra wód gruntowych, a w następstwie — z „wysychaniem” studzien. Kopalnia stara się rekompensować szkody, przeznaczając 100 mln zł na budowę magistrali wodociągowej, finansując także zakładanie wodociągów lokalnych w miejscowościach, w których występują skutki działalności górniczej. Skarby olkuskich podziemi nie przyjdą niestety darmo. Ich ceną jest także nieuniknione zjawisko naruszenia praw przyrody. Chodzi o to, aby deformacje te ograniczyć do minimum.

**I**NŻYNIER JAN PAZDRO, którego zastaję na budowie, projektował niejedną już kopalnię, lecz „Pomorzan” są obiektem szczególnym, również pod względem nowoczesnej techniki, jaką stosuje się w trakcie budowy, a także w czasie eksploatacji. Po raz pierwszy w naszym górnictwie zaczęto posługiwać się tu metodą betonowania wyrobisk chodnikowych i komorowych bez używania szalunku. Obudowa tym systemem przebiega znacznie szybciej, w porównaniu z dotychczasowymi sposobami, eliminując także w pełni zużycie drewna. Ponadto, wszystkie podstawowe prace wydobywcze — urabianie



rud, załadunek, transport — wykonywane będą przez wysokodajne urządzenia samojedne. Przyniesie to podwojenie wydajności pracy. Dotychczas w kopalniach cynkowo-olowiowych wynosi ona 3 tony dziennie na jednego zatrudnionego, w „Pomorzanach” osiągnąć będzie 6 ton. W kopalni tej po raz pierwszy przy transporcie tego rodzaju minerałów wprowadza się skopową maszynę wyciągową. Będzie ona przenosić jednorazowo 3,5-krotnie więcej utoorku niż tradycyjne maszyny wyciągowe.

Nowoczesne urządzenia podziemne wymagają jednak wyższych kwalifikacji załóg górniczych. Operatorzy maszyn muszą nierazko legitymować się średnim wykształceniem technicznym. Przeobrażenia w zawodzie górniczym daleko wyprzedziły nasze pojęcia o pracy ludzi pod ziemią. By wspomniane maszyny mogły sprawnie działać, już teraz spręż ten wypróbuje się w kopalni „Olkusz”. Szkoli się na nim równocześnie przyszła kadra górnicza.

**P**RZODOWI Z DOŁU — Antoni Niżnik i Walenty Targański mają za chwilę zjechać do kopalni — na drugą zmianę. Niżnik — góral z nowotarskiego — ale dziś już górnik pełną gębą — drażył chodniki w „Sobieskim” i w „Trzebini”. Poznał smak najcięższych zmagani w zdobywaniu podziemi. Pracowało się nieraz — wspomina — stojąc po pas w wodzie. Był zawsze zdyscyplinowanym i sumiennym pracownikiem. Właśnie jego brygada pobiła rekord w „Pomorzanach”, drażąc w ciągu miesiąca 150 metrów chodnika. Teraz zespół ten pracuje przy głębieniu komory pomp w rejonie szybu „Mieszko”. Niżnik osiadł wraz z rodziną na stałe w Trzebini, ma troje dzieci, najstarszy — 14-letni syn, kto wie, czy za przykładem ojca nie wybierze zawodu górnika...

Inną biografię ma przodowy Targański. Pochodzi z Mińska — białoruskiej stolicy ZSRR. Po wojnie zamieszkał w Olsztynie, skąd właśnie trafił do budownictwa kopalni. Na takich, jak on i jego brygada — mówią zwierzchnicy — można zawsze liczyć. Obecnie pracują przy głębieniu chodnika wodnego. Trudniejsze tu warunki geologiczne, niż w innych kopalniach, dlatego nie można posuwać się zbyt szybko naprzód. Tym niemniej wspomniane przyspieszenie cyklu budowy o półtora roku świadczy o tym, że tempo jest niemałe. Byłoby jeszcze większe — dodaje główny inżynier Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Rud mgr inż. Roman Gomula — gdyby nie kłopoty z powodu braku ludzi i zbyt dużej absencji

**P**ROSZE PRZYJECHAĆ DO NAS — mówi na pożegnanie inżynier Grodzicki — gdy będzie „zbić” chodników. W języku górniczym oznacza to zetknięcie się dwóch chodników, prowadzonych z przeciwnych stron. Pracujące brygady dzieli od siebie jeszcze 500-metrowa odległość. Spotkanie ich powinno nastąpić z końcem kwietnia. Używką wówczas połączenie wszystkie trzy szyby: „Chrobry” — szyb wydobywczy, „Mieszko” — wentylacyjny i „Dąbrowa” — szyb zjazdowy. Od tego momentu, budowa kopalni wejdzie w decydującą fazę.



### Ze szkicownika Antoniego Wasilewskiego

Kiedy Kraków zapomniał już o zimie, to 48 kilometrów od miasta śnieg trzyma się jeszcze na wzgórzach: o tym nie wiedzą krakowianie i odczytują „leca” z kopianką często już w dwuszerogach do zadymionej spalinami — zimowej stolicy Polski. A wystarczy tylko skrócić na Dobczyce, Wiśniową i już jesteśmy na podkrakowskiej Gubalówce — w Węglówce, gdzie powietrze czyste i można się dotlenić.





# FIZYKI KRAKOWSKIEJ

Maria Szelingowska  
Fot. W. Klug

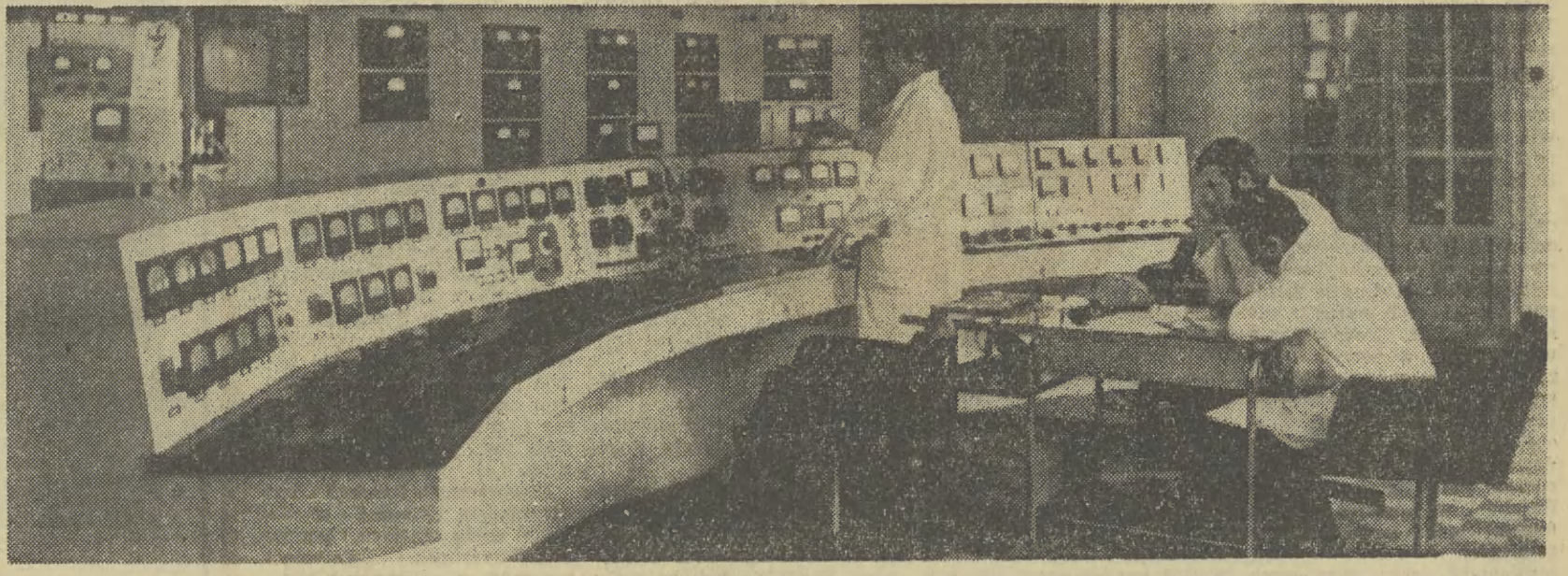
zdolnych badaczy na pewno choćby tylko z najbliższego kręgu zagranicznych ośrodków: Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Kijowa, NRD. A nie trzeba przecie tłumaczyć, jaka siła rozwojowa tkwi w tego typu kontaktach.

Nowy cyklotron nie będzie służyć wyłącznie do badań podstawowych w fizyce jądrowej. Co najmniej w 50 proc. służyć będzie również do celów badawczych z zakresu problemów ważnych dla gospodarki narodowej.

Przykładowo w Japonii cyklotron tego typu wykorzystywany jest dla potrzeb medycyny i produkcji izotopów, cyklotron belgijski (Louvain) do prac z zakresu mikrofizyki neutronów oraz medycyny. Cyklotron ten znajduje również istotne zastosowanie w pracach związanych z rozwojem energetyki jądrowej, technologii materiałów reaktorowych i otrzymywaniem nowych materiałów półprzewodnikowych.

Wspominałam o dwu aspektach zamierzonej inwestycji. Czego dotyczy drugi? Otóż niewątpliwie wliczyć tu należy wcale nie drugorzędne korzyści jakie wiążą się z samym przebiegiem budowy cyklotronu.

Dostawcą aparatury będzie firma francuska CGRNeV wchodząca w skład znanego koncernu elektronicznego TOMPSON. Ostatnio dyrektor IFJ prof. dr Andrzej Hrynkiewicz przeprowadził rozmowy z przedstawicielami tej firmy, w wyniku których ustalono, że umowa o budowie cyklotronu opierać się będzie na daleko idącej kooperacji (przewiduje się, że uczestnictwo polskiego przemysłu osiągnie 50, a nawet 70 proc.). Instytut już wysłał teraz swoich emisariuszy w teren dla zorientowania się w możliwościach przygotowania przyszłego frontu współpracy. Otóż inwestycja ta daje naszym zakładom przemysłowym niezwykle interesującą szansę. Jej realizacja wymaga bowiem będzie opanowania i zastosowania na wielką skalę nowoczesnych technologii i techniki — czyli przejścia na nowy, wyższy poziom produkcji. Tak więc sprawa rozbudowy bazy badawczej Instytutu Fizyki Jądrowej stanie się poważnym źródłem inspiracji postępu w przemyśle. Zgodźmy się, że zajdzie tu jeden z tych przypadków oddziaływania nauki na praktykę, które kojarzą się nam z pojęciem przejścia w etap rewolucji naukowo-technicznej.



Przed rokiem Ewa Lipska wydała trzeci zbiorek swoich wierszy i wówczas na samym wstępie zamieściła utwór, którego początek warto przytoczyć:

„Jestem niespokojna (...)  
Naczący świadek  
powszechnej utraty wzroku  
jestem niespokojna  
o mój świat. Ale on  
w detonacjach kolorów  
beztroski jak kokos  
szaleje w lunaparkach. Wybucha  
rozgrzane  
mięśnie kontynentów. Płoną lodowce”.

Czytelnik orientuje się od razu, że idzie o wskazanie na bardzo cenną i charakterystyczną cechę twórczości młodej poetki: osobisty stosunek do rozwoju wydarzeń na wszystkich planach rzeczywistości — politycznej i społecznej, cywilizacyjnej i moralno-psychologicznej. Lipska uczestniczy w wypadkach i z tego tytułu poczuła się do współodpowiedzialności. Jak się zdaje, autorka jest przekonana, że literatura posiada w dalszym ciągu szansę odgrywania aktywnej roli w ewolucji świata i człowieka. Jakkolwiek zachowuje rezerwę i krytycyzm oraz nie zamierza przytykać oczu na żadne zło. Myślę, że głównie z tych powodów nie zdradza większego zainteresowania eksperymentami formalnymi i pozostaje w granicach dziełstwa poezji narodowej, oczywiście z prawem do twórczych modyfikacji. Komunikatywność i precyzja sformułowań oto co stawia na pierwszym planie, chociaż nie rezygnuje ani z obrazu poetyckiego, czasami nawet bardzo odległego od potocznych wyobrażeń, spowinowaczonego z wizjami ekspresjonistycznymi i katastroficznymi poetów z ostatnich lat przedwojennych i okresu okupacji, ani z wydobycia nowych znaczeń, że, zdawało się, dobrze znanych słów. Sądzę, że gdyby ułożyła listę szczególnie cenionych przez siebie pisarzy, na pierwszym miejscu postawiłaby nazwisko autora „Ocalenia” i „Trzech zim”. Rzecz jasna, Szymborska byłyby na niej również.

Trzeba się chyba zgodzić z wyznaniem rówieśników Ewy Lipskiej, którzy cztery lata temu złożyli w Krakowie Grupę Poetycką „Teraz”: *„Jesteśmy przekonani — pisali — że właśnie w latach 1968-70 obudziło się do życia i do działania nowe pokolenie literackie, podobnie jak ukształtowało się pokolenie i odzyskało oddech całe nowe pokolenie, które potrzebuje swojej własnej literatury”*.

Dozławił się tak jak zazwyczaj w podobnych sytuacjach. Pod koniec lat sześćdziesiątych w niektórych ośrodkach literackich równocześnie zauważono pierwsze oznaki pojawienia się nowej wrażliwości literackiej a jeszcze ważniejsze — nowej wrażliwości społecznej. W Poznaniu odezwał się Stanisław Barańczak i Ryszard Krynicki, we Wrocławiu Janusz Styczeń i koleżki, w Krakowie Grupa „Teraz”.

I właśnie: Ewa Lipska (ur. 1945). Przecież w jej dołychozowej drodze twórczej najważniejsze etapy wyznaczają daty: 1967, 1970, 1972, kiedy to ukazywały się kolejne zbiory wierszy.

Czym powinna być poezja? Każde wchodzące w życie pokolenie od nowa stawia takie pytanie. W latach, o których mowa, młodzi poeci zgadzali się

Jacek Kajtoch

## NIE-POKÓJ

TWÓRCA I JEJ ŚWIAT



z odpowiedzią Barańczaka, że mianowicie poezja musi być nieufnością, demaskacją, krytycyzmem. Autor tego programu miał na myśli konieczność zajęcia postawy dystansu w stosunku do świata rzeczywistego, niekorzystnych objawów moralnych, odrzuconych później nieprawdowistość, w stosunkach między ludźmi a również między jednostkami i zbiorowością. Postulował wręcz krytyczną analizę samej literatury, która w tamtym okresie nie zawsze spełniała społeczne nadzieje i tworzyła obraz adekwatny do rzeczywistości. Przytoczyłem już sformułowanie Ewy Lipskiej: „Jestem niespokojna...”. Znajdujemy się w kręgu tych samych myśli.

A zatem: niepokój

Ewa Lipska jest bardzo wrażliwa na zewnętrzne objawy współczesnej cywilizacji, przejawia skłonność do bystrej obserwacji przede wszystkim realiów miejskich, cech znanymi jej postawami tzw. „kultury masowej” i następstw tego procesu w życiu jednostki, i w relacjach jednostki ze społeczeństwem. Widac to szczególnie w trzecim tomie po-

elki, gdzie znajdują się dłuższe wiersze nawiązujące do techniki montażu filmowego, ponieważ — odnośnie takie wrażenie — zdaniem Lipskiej tylko kamera filmowa czy telewizyjna potrafi odnotować przeplwy życia we wszystkich szczegółach. Z pewnością bohater liryczny wierszy Lipskiej czuje się nie najlepiej, atakowany przez tysiące różnorodnych impulsów cywilizacyjnych. Traci tożsamość psychiczną, wykazuje duży stopień dezorientacji, obawia się samotności, aczkolwiek stale przebywa w tłumie. Krytycyzm wobec niektórych objawów dehumanizacji współczesnej cywilizacji nie stanowi jednak wyłączonego źródła niepokojów, czy powiedzmy dosadniej: lęku poetki o perspektywy świata. Lipska w ogóle nie podejmuje takich tematów jak apokaliptyczna technologia, bardzo niegdyś w niektórych kręgach myślicieli europejskich częsty. Jak napisałem, poetka należy do pokolenia nie bojącego się rozwoju techniki, przeciwnie, wiążącego konkretnie społeczne nadzieje właśnie z otwarciem przed krajem perspektywy wdrożenia na wyższy szczebel techniczny. Ewa Lipska natomiast wysuwa na czoło niebezpieczeństwa, czające się w strukturach społecznych i psychicznych.

Pod tym względem charakterystyczny jest wiersz pt. „Dzieci”, w którym znalazły wyraz ironia i sceptycyzm w ocenie ludzi naszego wieku.

Koncepcja człowieka i historii

wykładana w wielu wierszach, począwszy od kilku programowych, zamieszczonych na początku pierwszego tomu z 1967 r., stanowi najbardziej niewralgiczny i kontrowersyjny element poetyckiej rzeczywistości Ewy Lipskiej.

Zwróćmy uwagę na bystrą obserwację przemian zachodzących w zewnętrznym świecie jako na zmianę szczególne twórczości krakowskiej poetki. Z tej ujętej nie można się wycofać pod gróźbą pomówienia o nierzetelną lekturę co najmniej kilkunastu wierszy. Ale jednocześnie — jakby w niezgodzie z własnym postrzeganiem — Ewa Lipska neguje rozwój, podkreśla brak różnic pomiędzy zachowaniem pokolenia rodziców a pokolenia dzieci, stawia też o „kolistym kształcie historii”.

W jednym ze swoich wierszy pisze, że w momentach krytycznych „ulecia do ludzi i spokojnie pyta: co słychać?” a zatem wiersze w możliwość, porozumienia człowieka z człowiekiem i ceną pozostającą w ten sposób społeczny kontakt. A równocześnie w kilku utworach mówi, iż ludzie są jakby z a s z y b a. Widac ich, nawet dokładnie, ale nie można się z nimi skontaktować i wymienić informacji.

Trzeba przyznać, że poetka osiąga bardzo dobre rezultaty, kiedy zajmuje się sytuacją współczesnego człowieka — jakby powiedział Cech: bez pana i Boga nad sobą — w obliczu takich zasadniczych problemów, jak samotność w chorobie czy śmierci.

W sprawach filozoficznych Ewa Lipska na ogół różni się od pozostających, co wybitniejszych przedstawicieli swojego pokolenia. Przecież dialektyczne podejście do człowieka i rozwoju historycznego stanowi ważny składnik programu społecznopolitycznego „Nieufny” — jak nazywał swoich rówieśników Stanisław Barańczak. Odnośnie wrażenie, że Ewa Lipska wcześniej czy później stanie przed koniecznością przewartościowania swojej koncepcji świata.

CO RAZ CZĘSTSZE WIZYTY oficjalne członków rządu oraz delegacji państwowych nad Gangesem i Wisłą budzą zainteresowanie życiem jednego i drugiego społeczeństwa.

Wiadomo, że bez bliższych informacji o zagadnieniach obyczajowych oraz kulturalnych nie zdoła się wytworzyć wspólna platforma porozumienia i wzajemnego poznania, co bynajmniej nie zależy tylko od przekroczenia bariery językowej. Trudnością dodatkową jest tu ogromna różnica w świecie pojęć obyczajowo-kulturalnych. Najlepszym dowodem staje się — dla nas — odkrywanie zbiteści kultur Dalekiego Wschodu, choćby Indii i Japonii, co łatwo sprawdzić po pierwszych wrażeniach z premiery „Wasantaseny” na scenie krakowskiej, przemierzającej np. egzotykę stroju, zachowań i układów sytuacyjnych z niektórych filmów japońskich — do ogólnego koloru i ruchu w sztuce indyjskiej, wystawionej właśnie w Teatrze im. J. Słowackiego.

Te podobieństwa japońsko-indyjskie, wywołane czysto zewnętrznymi akcentami scenografii mogą wprowadzić niedoświadczonych laika w błąd i nasunąć mu zgola nieoczekiwane porównania, jakoby twórcy spektaklu zbyt swobodnie sobie poczuli z niewiedzą przeciętnego widza o teatrze indyjskim — prezentując w widoku więcej elementów „na modę” japońską, aniżeli rzeczywistej egzotyki indyjskiej. Nie należy do znawców kultury i obyczaju z Półwyspu Indyjskiego, ale staram się również nie upraszczać sprawy przez powierzchowne odczucia i domysły.

kurtyny, która zakochała się w zubożałym braminie, odrzucając starania o swe względy ze strony królewskiego szwagra — nie są przecież pomysłowości dramatycznej. Tak, jak nie jest nim przechylenie władzy tyra na przez jego antagonistę, uwolnionego z więzienia. Nowy monarcha wprowadził wymierzona sprawiedliwość dworskiej klince poprzednika i braminowi otwiera furtkę do „dodatku osobistego” — pod postacią... drugiej żony, bylej kurtyny (które nazwa bynajmniej nie równoważy się z prostym określeniem najstarszej profesji sutana, według naszych pojęć) — ale nie wtem do końca, czy istotnie tylko po to twórcza dramatu wprowadził na scenę akcenty buntu społecznego?

W KAŻDYM RAZIE „Wasantasena” rzuca niejakie światło na specyfikę sztuk staroindyjskich. Jest zatem czymś w rodzaju przewodnika po dramaturgii nam nieznaną. A czy to wybór najtrafniejszy pod względem wartości artystycznych i filozoficznych, poruszających wyobraźnię polskiego odbiorcy — trudno wyrokować bez znajomości innych dzieł scenicznych, klasycznych indyjskich, nie mówiąc o współczesnej literaturze półmilitaristycznego narodu. Wielkich przeżyć dramatycznych „Wasantasena” nie dostarcza. Jeśli zaś idzie o teatralne walory przedstawienia, to inscenizator i reżyserka pokazała tu tzw. czystą robotę warsztatową, kulturalną — przy sporym ładunku pomysłowości. Wydobyła z nieskomplikowanej i dość banalnej opowieści rysy zabawne, a nawet satyryczne, zgrabnie przeplatając wątki poetyckie z humorem sytuacyjnym, żart i kpinę — podkreślone grubszą linią — łagodząc lirycznymi

Jerzy Bober  
TEATR

## INDYJSKIE

# PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO

Przypuszczam, że pod kierunkiem specjalisty na tym polu, a zarazem tłumacza sztuki, prof. Tadeusza Pobóznika — który wie lepiej od nas, co indyjskie, a co japońskie — teatr nie popadł w sprzeczności z faktami.

„WASANTASENA” — jak sądzę — ujrzała światła scenicznych ramp w Teatrze Słowackiego z dwóch powodów. Pierwszy już wymieniałem. Wynika on z coraz częstszych kontaktów między obu krajami i kulturami. Światli w piśmie powiada, że jest to nie tylko jeden z najstarszych dramatów poetyckich Indii, ale i jeden z najlepszych utworów tamtejszej klasyki, którego autorstwo przypisuje się królówi Śiudrace. Dzieło to wprawdzie z pogranicza bajki, lecz także przypominające teatralny model komedii dell'arte — na naszym kontynencie. Przynajmniej w scenicznych kształcie, zaprezentowanym przez Krystynę Skuszanek.

Bajka, bajka — ale cóż jeszcze mogło zająrować teatr, jeśli ten siega po nie najzupełniej przystawalne do naszej psychiki dzieła dramatyczne, upstrzone alegoriami i znaczeniami słowno-pantomimicznymi, których rozszyfrowanie często utrudnia brak klucza wyobraźniowego u przeciętnego widza polskiego? Myślę, że odpowiedź zawiera postawie „Wasantaseny”. Odpowiedź może być cząstkową, ale pozwalającą wyjaśnić motywy wyboru repertuarowego w ich uogólniającej formule:

„Los igra z ludźmi, jak kolo wodnie z dzbanami, opróżnia je i napelnia, daje ludziom dobroty lub do upadku sprowadza. Tak przez wzajemną walkę przeciwności Świat utrzymuje się w istnieniu. Niechaj się spełnia życzenia poslowia. Niech krowy dają dużo mleka, a ziemia wszelki urodzaj, niech deszcze leją w porze stosownej, niech wiatry wieją radość w serca ludzi i niechaj ludzie będą szczęśliwi. Niech zacy człowiek zawsze szacunek doznaje, a dobroci władcy niech wrogów ukarzą i sprawidliwie niech rządzą na ziemi”.

O CZYWIŚCIE, takich tendencji w dramaturgii światowej można się dopatrzeć w wielu sztukach, Baśniowych albo realistycznych. Niejednokrotnie drapieżnie napisanych, a więc ostrzejszych w budowie sytuacji i kreśleniu konfliktów. Bo w końcu dzieje piękne, dobrej i mądrej

scenkami, by wreszcie uzyskać paradykstywny dystans do prymitywu bajkowego.

Za to na marginesie refleksji repertuarowych, nasuwa się pytanie, czy faktycznie drugie już powtórzenie premierowe rodem z Wrocławia (po „Kołocówce”) być potrzebne w sezonie „oczekiwania” na scenie Teatru im. J. Słowackiego? — Ale to osobna sprawa.

Spektakl, który odebraliśmy — nie premierowy, lecz zwyczajny — cieszył się dużym powodzeniem u młodzieżowej widowni. Gdybym miał własne wrażenia, jako co najmniej złożone. Bawiliem się — w miarę, w miarę zaś meczyła mnie infantylność konstrukcji dramatycznej widowiska, oraz jego spłycona warstwa filozoficzna — co w zestawieniu z ogólną kulturą Dalekiego Wschodu, przyniosła pewien niedosyt w odbiorze sztuki.

WIELOBRAZOWE WIDOWISKO — poza kilkoma rolami — obfitowało w całe serie epizodów aktorskich. Najdowodniej, w przyjętej chyba słusznie przez Skuszanek konwencji komedii dell'arte, prezentował się Wojciech Ziębarski, jako przyjaciel bohatera-bramina, cwaniak z duszą nauką. Była to postać najbardziej wyraziście określona przez twórcę sztuki. Natomiast pozostałe osoby dramatu pełniły role etykietki: dobra i zła, albo ich mieszaniny. Wybiły się tu sylwetki Wasantaseny (Anna Lutosławska) przewrotnego Mistrza (Kazimierz Witkiewicz), Maszłyży zamienionego w mnicha (Tadeusz Szybowski), prawego i przystojnego Carudattę (Tadeusz Huk), Ariaki, nowego króla (Stefan Szramel), Samethanaki, podłego szwagra b. króla (Andrzej Balczak), Saruitali, słodzieja poczywego (Paweł Galia), Wiraiki, podrzędliwego oficera zausznika władcy (Julian Jabczyński), swawolnych, ale z umiarem służebnie Wasantaseny (Irena Szramowska) i Maria Nowotarska oraz przezbawnej Radaniki (Kryszyna Hanel). Obsadę dopełniali: M. Grabowski, Z. Bator, S. Jedrzejewski, A. Polek, J. Woźniak, H. Matwiszyn, J. Sagan, J. Krzyżanowski, J. Hara-siewicz, S. Rokita, K. Szyszko-Bohusz i X. Jaroszyński.

Scenografię „przystawkową” projektował Wojciech Krakowski, a muzyczna oprawa spektaklu była dziełem Zbigniewa Karneckiego.

Olgierd Jędrzejczyk

## STOPKA u scholarów

możę zobaczyć, jak rodził się kontur postaci dramatycznej Kostiumy z „Powrotu Odysa” Wypańskiego ustawione w rogach piwnicznej sali dobrze organizują przestrzeń ekspozycyjną.

Kazimierz Wyka pisze w ulocie dołączonej do programu wystawy Andrzeja Stopki: „Na (jego) remiolsko scenograficzne składa się niezawodne oko malarskie, oko kolorysty. Jest on wybitnym malarzem na płótnie, nie tylko na scenie. Dalej — nie każdego scenografa wyróżniająca czołowa pokora wobec każdego tekstu dramatycznego, wobec jego ducha i wewnętrznej poetyczności. Z kolei nieomylnie odczuje styl i miłość do znaczącego, wymownego rekwizytu”.

Zaiste. Rozpiętość epok i sposobów różnego wzniesienia świata materialnego staje się w funkcjonalnej scenografii Andrzeja Stopki czymś niezwykłym. Salon mieszczniański, dwór renesansowy, współczesne wnętrza biurowe, agora grecka, dworek ziemianński, chałupa wiejska, las i sala bałowa epoki Romantyzmu. Stopka stosuje uproszczenie tam, gdzie to jest możliwe. Za żadne skarby nie rezygnuje ze szczegółu, który służy zrozumiению tekstu. Małe rysunki i większe szkice, projekty miniaturowe układy sceny (opatrzone urzędowymi pieczętkami „zatwierdzone do wykonania”) przybliżają widzowi warsztat tego znakomitego artysty, który jest i dobrym, i wesolym, i mądrym koryfajem naszej scenografii.

Dąbrowskiego z zadaniem utworzenia partii. Po licznych przegadaniach dotarli oni do kierownictwa zagłębiowskiego Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR, które to Stowarzyszenie przystąpiło do PPR w kwietniu 1942 r. Jak podaje H. Rechowicz, największą trudnością sprawiła utworzenie powstania PPR na obszarze górnośląskiej części dawnego województwa śląskiego. Istnienie PPR na Górnym Śląsku w 1942 r. nie ulega wątpliwości, a brak dokładniejszych relacji na ten temat wynika z faktu, że twórcy PPR na tym terenie i ich współpracownicy zostali wymordowani przez okupanta.

W SIERPNIU 1943 r. Komitet Centralny skierował do Zagłębia Dąbrowskiego Stefana Franciszka, ps. „Robert” z zadaniem ostatecznego ukształtowania obuwu. Bezpośrednio po przybyciu „Roberta” zajął się odbudową i uporządkowaniem okręgu zagłębiowskiego, którego działalność została zachowana w wyniku masowych aresztowań czołowych działaczy okupanta, dokonanych przez gestapo w nocy z 11 na 12 lutego 1943. Przedstawiciel KC zdecydowanie przeciwstawił się tendencji ograniczenia działalności i nieopodważania walki na szerszą skalę (tendencja taka zrodziła się w sytuacji ostrych represji okupanta wobec ludności polskiej na terenach włączonych do Rzeczy). Koncentrując uwagę na Zagłębiu Dąbrowskim „Robert” zabiegał równocześnie o uporządkowanie spraw partii na pozostałych terenach, włączonych do Obwodu Śląskiego. 15 marca 1944 r. powołany został Komitet Śląskiego Obwodu PPR w składzie: Leon Wieczorek — sekretarz, Eugeniusz Podlewski, Jan Kawalec i Karol Seeman, proponowany na dowódcę obwodowego AL. Ten ostatni okazał się zdrajcą i prowokatorem. Za jego sprawą Niemcy ujęli „Roberta”, wielu czołowych aktywistów PPR i AL. Nie był to zresztą pierwszy cios zadany przez okupanta. Mimo doznanych strat ogromnym wysiłkiem doszło do odbudowy partii, która nie zanichalała w tym obwodzie działalności. I jak wynika ze sprawozdania Obwodu, noszącego datę 11 stycznia 1945 r. w Obwodzie było 1461 członków PPR. Posługując się tymi danymi H. Rechowicz obala tezę o rzekomo braku działalności PPR na tym terenie i sugeruje, jakoby grupa przybyłych na Śląsk po wyzwoleniu działaczy musiała tworzyć partię i budować władzę ludową od podstaw.

WARUNKI GEOGRAFICZNE i demograficzne, brak większych kompleksów leśnych, bliskość miast i osiedli, duże zagęszczenie ludności, obfitość posterunków policyjnych, obecność ludności niemieckiej, stanowiącej oparcie dla okupanta nie sprzyjały działalności zbrojnej. Z tych też względów nie powstały tu duże oddziały partyzanckie, a jedynie małe oddziały i grupy. Pierwsze wysiłki na rzecz rozwinięcia partyzantki podjęto w Chrzanowskiem. W październiku 1942 r. Sta-



nisław Baran zorganizował w Libiążu pierwszą grupę bojową Gwardii Ludowej, tzw. grupę libiąską. Drugą tzw. mętkowską utworzył kilka tygodni później Stanisław Walach. Organizatorem grupy byczyńskiej (tu marca 1943) był Franciszek Szlachet. W połowie 1943 r. utworzone zostały w okręgu bialskim: oddział liniowy GL pod dowództwem Leona Laska i górski z Józefem Habdasem na czele. Charakterystyczne było to, że jedynie nieliczni gwardziści, a później alowcy pozostawali stale w oddziałach, natomiast większość żyła legalnie, pracując zawodowo. Front walki przebiegał też przez zakłady pracy, gdzie z inicjatywą PPR podjęto na szeroką skalę akty dywersji i sabotażu.

O wszystkich tych różnorodnych formach działalności Polskiej Partii Robotniczej w śląsko-dąbrowskim obwodzie pisze w swojej książce Henryk Rechowicz. W wyniku kilkunastoletnich badań powstała praca wyczerpująca, napisana bardzo przystępnie, którą godzi się polecić wszystkim interesującym się dziejami ruchu robotniczego i naszą najnowszą historią w ogóle.

CENNYM UZUPEŁNIENIEM opracowania są życiorysy niektórych działaczy PPR poległych w walce i zamordowanych przez okupanta. Są wśród nich piękne życiorysy PPR-owców wywodzących się z Krakowskiego — Stanisława Barana, ps. „Bolek”, z Libiąża Malego, Tomasza Baranowskiego, ps. „Olek”, rodem z Mętkowa pow. Chrzanów, Józefa Głodki, ps. „Kazimierz”, ur. w Byczynie pow. Chrzanów, Eleonory Hardzinskiej, ps. „Stasia”, z Żarek pow. Chrzanów, Franciszka Kosowskiego, ps. „Tadek”, z Mętkowa, Leona Laska, ps. „Mały” i „Twardy”, rodem z Dankowic i Józefa Magi, ps. „Marcin”, z Dankowic.

HENRYK RECHOWICZ: „Polska Partia Robotnicza w śląsko-dąbrowskim obwodzie”, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1972.



**D**ARCHAN — miasto w Mongolii — bez żadnej przesydy można nazwać symbolem przyjaźni i braterstwa narodów. Miasto jest młode, powstało niewiele ponad 10 lat temu. Trudno nawet powiedzieć, że wówczas powstało, ponieważ Darchan nie jest skupiskiem miejskim, które zakończyło proces tworzenia; ciągle rozwija się, bogaci o nowe obiekty i pięknie, ale już przed 10 laty było miasto Darchan.

Jerzy Badam

MONGOLIA



Przejdźmy się szerokimi ulicami miasta — wokół nowoczesne domy wielopiętrowe z wygodnymi mieszkaniami o dużych oknach. Ludzie przynoszą się do nich wprost z pasterskich jurt. Rozpoczynają w nich życie w nowym stylu, zdobywają zawody, o których istnieniu do niedawna w ogóle nie wiedzieli. Idźmy dalej — oto elektrownia cieplna, zbudowana przez ZSRR. Zasila energią elektryczną nie tylko Darchan, ale również ośrodek miejski Suche — Bator, wiele rolniczych wsi i centrów przemysłowych oraz górniczych północnej Mongolii. Linie przesyłowe energii ciągną się

stad na odległość ponad 700 km. Nieco dalej za tym nowoczesnym obiektem energetycznym Czechosłowacy wzniesli cementownię z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć w dziedzinie mechanizacji i automatyzacji. Zakład produkuje 200.000 ton cementu, szczególnie cennego w kraju, który intensywnie uprzemysławia się

i rozwija budownictwo mieszkaniowe. A tuż za nim — fabryka wapna i cegły silikatowej, zbudowana przez Polaków. Dalej ozdoba brama wjazdowa prowadzi do Darchańskiego Kombinatów Spożywczych, zbudowanego przy współpracy ZSRR. Zakład obejmuje: piekarnię, mleczarnię i fabrykę wyrobów cukierniczych.

W innym punkcie miasta Węgrzy kończą wyposażenie kombinatu mięsnego o wydajności dobowej 50 ton produktów różnego rodzaju. A już planuje się dalszy rozwój miasta — powstaną nowe domy mieszkalne, szpitale, ośrodki handlowe, żłobki i przedszkola.

Fabryka Kozuchów im. Dymitrowa powstała przy pomocy towarzyszy bułgarskich, rozpoczęła produkcję od listopada ub. roku i od razu wzięła szybkie tempo, wypuszczając każdego dnia setki kozuchów, szub, czapek i rękawiczek znakomitej jakości. Pracują tu głównie dziewczęta, spośród których wiele zdobyło kwalifikacje w Bułgarii. Zakład jest jeszcze w rozbudowie i po jej zakończeniu będzie przerabiał rocznie 750.000 skór owczych i kozich. Świadczy to o randze przedsiębiorstwa w przemyśle mongolskim.

Nowoczesny Darchan jest przykładem twórczej współpracy wielu bratnich krajów socjalistycznych, symbolem przyjaźni w konkretnych przejawach integracji wspólnoty socjalistycznej.



Ryszard Müller

CSRS

# NUMER 02-4621-7...

Starsze pokolenie obywateli czechosłowackich pamięta koszar wojny, który na szczęście nie był udziałem ludzi urodzonych w czasach pokoju. Ale solidarność wobec narodu wietnamskiego cechuje jednych i drugich, tym bardziej, że dotyczy narodu, który kilkadziesiąt lat wcześniej walczył z agresorami różnych państw, nie poddając się, choć zamieniali oni w przynę w nie.

Wierny idei proletariackiego internacjonalizmu rząd republiki socjalistycznej popierał przez cały czas aspiracje narodowe i walkę wyzwolenia narodu wietnamskiego. Teraz obywatele CSRS włączają się do wszechstronnej akcji pomocy narodowi wietnamskiemu w odbudowie kraju. Akcja ta w lutym br. przyjęła charakter ruchu masowego, spontanicznego. Obywatele Czechosłowacji, kosztem dodatkowej pracy, starają się materialnie pomóc Demokratycznej Republice Wietnamu. Powstało więc we wszystkich bankach czechosłowackich Konto Solidarności numer 02-4621-7.

Jako jedni z pierwszych złożyli na Fundusz kwotę 4000 koron członkowie spółdzielni produkcyjnej w Hluk (powiat Uherske Hradistie), w skład za nimi — załoga państwowej przedsiębiorstwa „Fatra” (14.600 koron). Budowniczy z Gottwaldowa zebrał 45.438 koron, zaś mieszkańcy powiatu Liberec w północnych Czechach — 233.000 koron. Luty, miesiąc pokoju w Wietnamie, stał się symbolem solidarności organizacji społecznych w Trnawie; wniósł one do Funduszu 50.000 koron.

Członkowie partii komunistycznej z zakładów „Czalovo” jednogłośnie uchwalili, że pracując po 8 godzin na rzecz Funduszu, ale w minionym miesiącu przepracowali więcej.

Ważne są wpłaty solidarnościowe poszczególnych ludzi — chłopów, studentów, robotników i młodzieży szkolnej — ponieważ cementują one solidarność. Najwyższe efekty materialne daje dodatkowa praca, głównie robotników z zakładów wielkoprzemysłowych. Oto jeden z charakterystycznych przykładów: członkowie Związku Młodzieży z fabryk rejonu środkowosłowackiego zarobili dodatkowo i przeznaczyli na Fundusz Solidarności 300.000 koron. Dzieci zaś w powiecie Zilina uzyskały ze sprzedaży makulatury 15.000 koron i wpłaciły na konto numer 02-4621-7. Członkowie organizacji młodzieżowej budują dom kultury dla pionierów miasta Ha-long i szpital dla innego miasta, Nguyen-van-Troi. Oba obiekty zostaną w segmentach przewiezione do DRW.

Do akcji pomocy włączyli się ostatnio sportowcy sławnych w świecie klubów „Slavia”, „Sparta” i „Bohemia” z Pragi; rozegrają szereg meczów, z których dochód zostanie przeznaczony na odbudowę Wietnamu.

Ważna jest również inna forma solidarności — pomoc materialowa. Otóż załoga przedsiębiorstwa produkcji ma-

teriałów budowlanych w Borovanach skierowała do DRW wagon fabrykatów o wartości 10.000 koron z produkcji dodatkowej Kompletna, nowoczesną centralę telefoniczną przekazała przyjacielom wietnamskim pracownicy kolejowego depa w Horovicach, zaś załoga zakładu w Starzej Turze — zmodernizowane urządzenia szpitalne o wartości 250.000 koron.

Wiele jest form pomocy dla Wietnamu. Np. w Hajfongu przed laty przy pomocy czechosłowackich budowniczych i lekarzy powstał szpital na 650 łóżek. W przynę zamienili go lotnicy amerykańscy w połowie 1972 roku. Ołomunicy lekarze i budowlani z różnych stron republiki zaangażowali pomoc. Są to przeważnie ci sami ludzie, którzy wówczas pomagali Wietnamczykom. Gotowość udzielenia pomocy w szkoleniu kadry lekarskiej i misji personelu szpitalnego i lecznictwa otwartego zgłosił pracownicy nauki służby zdrowia z Olomuńca i innych ośrodków kształcenia kadry medycznej Republiki. Pomoc dla Wietnamu przybrała więc formy różnorodnej. Ale z każdym dniem więcej jest koncepcji i więcej możliwości udzielenia pomocy w potrzebie.

NIEDAWNO prezes włoskiego koncernu Fiat — Giovanni Agnelli podpisał umowę w sprawie budowy w Brazylii nowej wielkiej fabryki Fiata. Zakład, który powstanie w ciągu 3 lat w Bello Horizonte, będzie zatrudniał ok. 10 tys. osób, zaś jego produkcja docelowa wyniesie 190 tys. samochodów rocznie. Ustalono, że pierwszym modelem, który wejdzie na taśmę produkcyjną będzie Fiat-127, wóz malotirazowy (silnik 903 ccm), który w założeniu ma stać się w Brazylii samochodem popularnym. Nowa umowa Fiata oznacza kolejny ważny manewr wielkiej ofensywy włoskiego koncernu, zmierzającej do stopniowego wyparcia z rynku południowo-amerykańskiego firm USA.

## OFENSYWA FIATA

W chwili obecnej w Ameryce Łacińskiej królują nadal amerykański krajoznawca, który w tamtejszych warunkach jest absurdem z każdego punktu widzenia. Przede wszystkim benzyna w tym regionie świata nie jest tak tania jak w USA, a tym samym wielkie samochody zwiększają ogromnie koszty eksploatacyjne. Równocześnie ani stan szos ani przede wszystkim poziom stopy życiowej nie uzasadniają monopolu wielkich maszyn, który powodują znaczne ograniczenie zasięgu motoryzacji.

Przed kilku laty Fiat zainstalował się w Argentynie; ogromny sukces odniosły tam samochody średniotirazowe, głównie model Fiat-124. Argentynski oddział Fiata produkuje i częściowo montuje ponad 250 tys. samochodów rocznie. Fiat zakomunikował że zamierza uruchomić fabrykę samochodów również w Chile. (ZM)

ANGLIA

# PRZYWRÓCIĆ KARĘ ŚMIERCI?

Według raportu Scotland Yardu — tylko na terenie londyńskiej metropolii notuje się blisko 1.000 poważniejszych przestępstw dziennie. Coraz częstsze są gangsterskie rajdy na banki kończące się niejednokrotnie „mokrą robotą”. Szczególnie drastycznie wzrasta liczba chuligańskich rozbojów, głównie w wykonaniu młodocianych opryszków. W 1972 r. 113 osób zostało zamordowanych, a 2405 odniosło obrażenia w przestępczych incydentach.

Policja brytyjska zorganizowała ostatnio specjalne grupy operacyjne, wyposażone w broń, które nie wahają się przed jej użyciem.

W związku z narastającą falą przestępczości w Wielkiej Brytanii coraz częściej rozlegają się głosy za przywróceniem kary śmierci.

Kara śmierci wyeliminowana została z brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości w latach 1957—65. Taka jest praktyka, choć teoretycznie ten najwyższy wymiar kary pozostaje w mocy za piractwo z przemocą oraz zdradę i bunt w siłach zbrojnych. Kara śmierci pozostaje też teoretycznie w dyspozycji

sądownictwa na terenie Ulsteru, gdzie normy prawa regionalnego nie zostały dopasowane całkowicie do ustawodawstwa centralnego. Kilka dni temu jeden z sądów ulsterskich wymierzył wyrok kary śmierci w procesie o zabiciu przedstawiciela aparatu bezpieczeństwa podczas wykonywania obowiązków służbowych. Prawnicy powątpiewają jednak czy ten wyrok zostanie utrzymany ze względu na nadrzędność ogólnobrytyjskiej normy prawa.

1,5 roku temu rząd podjął kroki w kierunku eliminacji z kodeksu kary śmierci za piractwo. Równocześnie poddaje się nowelizacji prawo o zdradzie, sięgające 1351 roku.

Z drugiej strony jednak odnotować należy kilka prób przywrócenia kary śmierci za najcięższe zbrodnie. Dotychczasowe próby okazały się nieudane ze względu na stanowisko rządu, który pryncypialnie przeciwny jest karze śmierci. Ale zwolennicy kary śmierci nie kapitulują. Obecnie montuje się w Izbie Gmin nowe lobby poselskie agituujące za przywróceniem etatu dla kary. W skład lobby wchodzi 63 parlamentarzystów i oczekuje się, że przedłożą oni pod debatę Izby Gmin projekt ustawy zmierzający do zmiany istniejącego status quo.

(W.K.)

Turystom, którzy zwiedzając Rumunię trafią do Moldawii, polecamy niewielkie, uroczę miejscowości: Suczawica, Moldovita, Voronet, Humor i Arbore. Prowadzi do nich wygodna asfaltowa szosa z głównego miasta Moldawii—Jassy, ciągnąca się przez przepiękne góry i lasy. U celu podróży czeka turystów poglądowa lekcja historii: wspaniałe, zabytkowe cerkwie. Najlepiej zachowany zespół klasztorny, obejmujący obronne mury i budynki mieszkalne, zachował się w Suczawicy, częściowo zrekonstruowane zostały zabytkowe budowle Moldovity.

Ale największą sławą cieszą się niewielkie, drewniane cerkwie pozostałych trzech miejscowości. Zaliczane są one do zabytków najwyższej klasy międzynarodowej. Ciekawa jest ich architektura. Obok bowiem elementów bizantyjskich wplotły się także elementy gotyckie i renesansowe.

Najstarszy z klasztorów — Voronet — powstał w końcu XV wieku z fundacji księcia Stefana Wielkiego, Arbore wznosił magnat Luca Arbore, inne powstały również dzięki hojności książąt. Pokrywające wnętrza cerkiewek malowidła i freski są cennym źródłem historii. Pokazują bowiem nie tylko sceny wielkich batalii — oblężenie i zdobycie Konstantynopola — lecz i codzienne życie zarówno dworu moldawskich gospodarów, jak i zwykłych ludzi.

Nie więc dziwnego, że z każdym rokiem zwiększa się liczba turystów, pragnących obejrzeć wspaniałe zabytki rumuńskiej kultury i poznać przy okazji historię tego kraju. (Interpress)

RUMUNIA

## ZABYTKI

Ion Radulescu



JEDNYM z głównych założeń narodowego planu ochrony zdrowia na Kubie jest zlikwidowanie śmiertelności niemowląt. Ministerstwo Zdrowia, lekarze, pediatry i personel szpitali poświęcają chęć wygrać walkę o życie wielu ludzkich istnień. Przed rewolucją kubańską w 1959 r. umieralność niemowląt była ogromna. Kiedy społeczeństwo otoczone zostało systematyczną opieką lekarską zmalała, wynosząc w 1968 r. 40 przypadków zgonu na 1000 niemowląt. Obecnie wskaźnik ten wynosi 27 na 1000 i jest to w dalszym ciągu ważki problem społeczny.

KUBA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**K**ijowscy pracownicy nauki — socjologowie i demografowie — pomogli mi zarysować bardzo szczegółową mapę. W Pałacu Słubów, o którym mówiliśmy wyżej, demografowie przeprowadzili ciekawe badania, według specjalnie opracowanego programu podali badaniom ankietowym 10 tysięcy (!) młodych ludzi. Interesowało ich wszystko — wzrost panny młodej i pana młodego, wzrost ich rodziców, pochodzenie społeczne, wykształcenie, zawód, zarobki, stosunek do rodziców i dziesiątki innych spraw.

Zapytałem: — Dlaczego to właśnie jest potrzebne demografom kijowskim?

Najlepszą odpowiedzią na to pytanie może być nasze piękne wyrażenie „trwała rodzina, trwałe państwo!” I dlatego pragnieniem nas wszystkich jest, ażeby ludzie zawarli małżeństwo czuli się szczęśliwi. Właśnie naukowcy chcą poznać wszystkie czynniki, które pomogą osiągnąć ten wzniosły cel.

Powszechnie wiadomo, że wszystko zaczyna się od zawarcia znajomości. Jak wykazują badania kijowskie 37,8 proc. młodożeńców poznało się w pracy lub w okresie wspólnych studiów. Wiadac z tego, że takie pary przede wszystkim łączą wspólne interesy, sądy, o świecie, pragnienia. Nieco więcej ponad 1/5 część przypadków poznania się nastąpiło w kinie, teatrze, na zabawach tanecznych i w innych miejscach, gdzie młodzież spędza czas wolny od nauki i pracy. 13,3 proc. młodożeńców mieszka na tej samej ulicy, albo nawet w tym samym domu. 8 proc. tych ludzi, to młode pary, które poznały się na wczasach.

Jest jednak cyfra, która wśród demografów nie wywołała wielkiego entuzjazmu: 4,7 proc. młodych par poznało się przypadkowo na ulicy. Oczywiście nie każda taka znajomość musi być lekkomyślna, a jednak — jak mówi

statystyka — małżeństwa zawarte w takich przypadkach nie są długotrwałe.

### Beczka soli

„Ażeby dobrze poznać człowieka trzeba z nim zjeść beczkę soli” — sądzę, że i w Polsce jest to popularne wyrażenie. Czynniki znajomości wzajemnej młodych par, to jest drugie zagadnienie, które opracowywali uczeni ki-

Aleksander Nowak

# Nim usłyszysz „GORZKO”

(Korespondencja specjalna z Kijowa dla „Gazety”)

jowscy. Postawili oni pytanie czy rzeczywiste młodzi ludzie zdążyli w czasie swej przedmałżeńskie znajomości zjeść beczkę soli. Oto co wykazały badania:

1,2 proc. młodych par znało się już w dzieciństwie, 10,3 proc. tego zastępu, to znajomi od 5—10 lat, a 17,1 proc. 3—5 lat. Największą część młodych małżeństw Kijowa podejmuje decyzję o małżeństwie między rokami i trzema latami znajomości. Na pewno jest to ten optymalny odcinek czasu, kiedy młodzieniec i dziewczyna mogą dobrze poznać się wzajemnie.

Niestety badacze kijowscy doszli również do takich wniosków — 1/4 część młodożeń-

ców zna się mniej, niż jeden rok, pół procenta — tylko parę dni.

Oczywiście nikt nie lekceważy miłości od pierwszego wejrzenia. Niech i takim młodym ludziom uśmiechnie się szczęście. Jednak według statystyki, jak mówią socjologowie, takie małżeństwa znowu okazują się nietrwałe. Do tego wszystkiego ci, którzy poznali się na ulicy, prędzej od innych spieszą ustalić termin ślubu...

### Wiek miłości

Okazało się, że najmłodszy kijowianin (najmłodszy — w grupie nowożeńców) są najbardziej zdecydowani i działają zgodnie z zasadą „zobaczył, pokochał, ożenił się”. Ci, którzy mają 20 do 25 lat są najbardziej rozważni. Spotykają się rok i dwa.

Trzeba powiedzieć, że Ukraina już od dawna uchodziła za republikę, gdzie wcześniej zawierano związki małżeńskie. Okres działań emancypacyjnych kobiet, niezwykle liczny udział kobiet w życiu społecznym sprawiły, że wiek małżeństwa znacznie się zmienił. Jeszcze 10, 15 lat temu co piąta dziewczyna wychodziła za mąż przed

ukończeniem dwudziestego roku życia. A dzisiaj na Ukrainie co druga panna młoda ma mniej, niż 20 lat. Przyczyn tego zjawiska jest wiele. Główna z nich to znaczne przyspieszenie rozwoju fizycznego młodzieży współczesnej. Wpływa na ten fakt również kino, literatura, wzrost stopy życiowej. Również czynnik tradycyjny krzątań przedweseleńskich i przedślubnych zmienił się. Np. dawniej nie miało znaczenia miał posag, dzisiaj rozmowa na ten temat wywołuje u młodych po prostu uśmiech.

### Czy dobrze jest z miłym w szalasię?

Oto jeszcze jedno zagadnienie, które interesuje uczonej kijowskiej. Słowa podtytułu zaczerpnąłem z popularnego rosyjskiego przysłowia, które mówi, że „z ukończonym można mieszkać i w szalasię”. I tak sprawa, pytanie, gdzie mieszkać po ślubie — przynosiła różne odpowiedzi i mniemania. Blisko połowa młodych par chciałyby mieszkać po ślubie nie w mieszkaniu rodziców. Mieszkać z rodzicami pana młodego chciałby... jeden procent młodych par, z rodzicami panny młodej — 11,3 proc. Kiedy młoda para stanowią studentki i nie mają jeszcze pieniędzy, w większości przypadków chcą mieszkać z rodzicami. Pojawiają się tutaj bardzo ciekawe odpowiedzi: „Z rodzicami, ale w osobnym pokoju”.

Ostatnie pytanie ankiet przedstawionych, bo tak je można nazwać, dotyczy dzieci. 80 proc. młodych par i młodych panów oświadczyło, że już w najbliższym czasie chcą mieć dziecko. Większość chce mieć dwoje dzieci — dziewczynkę i chłopczyka. Trójce i więcej dzieci to pragnienie większej części kobiet, niż mężczyzn w nowo zawartych małżeństwach. Ale równocześnie 12 proc. młodych panów i 13 proc. młodych pań chce mieć tylko jedno dziecko.

Taki jest obraz młodych małżeństw kijowskich lat siedemdziesiątych. Jest jeszcze jeden czynnik, nastawiający bardzo optymistycznie. Miłość podana jest jako główna przyczyna zawarcia przez młodych ludzi związku małżeńskiego.

No, teraz możemy — po poznaniu młodej pary w Kijowie — zakrzyknąć „gorzko!”

CO GDZIE  
KIEDY?

SOBOTA  
NIEDZIELA  
14 I 15

KWIECZNIA  
Waleręgo  
Anastazji

TEATR

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 11): Białe Co się komu śni 19.15, STARY Jagiellońska 11: Mieczysław Działyński 19.30, KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Krendesberger: Wywiad — 19.15, LUDOWY (os. Teatrulne 30): Dorr: Papugi — 19.15, SCENA NURT 71: Baczynski: Serce jak obłok — 19.15, OPERETKA (Lubicz 48): Najpiękniejsza — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Baśń o pieciu braciach — 19.15, KOLEJARZA (Bocheńska 5): Karnawał w Warszawie — 19.15, AULA PWSM (Baszowska 8): godz. 17 — Koncert kompozytorski studentów PWSM, FILHARMONIA: godz. 19.30 — Koncert symf. z okazji jubileuszu 40-lecia pracy artyst. A. Millera

W KLUBIE „POD GRUSZKĄ” (Stępczka 11): W dniu 16 bm. godz. 20 spotkanie z Andrzejem Łapickim. W programie „Don Juan”

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Gogol: Raz-wizor — 19.15, STARY: Dziady — 19.15, KAMERALNY: Wywiad — 19.15, LUDOWY: Milne: Niezwykłe przygodki Kuby Buchacza — 17.00, OPERA (pl. Ducha 11): Straszny dwór — 14.00, GROTESKA: Baśń o pieciu braciach — 17.00, KOLEJARZA: Karnawał w Warszawie — 15.15, PWSM (Warszawska 5): „Ubu król” — 19.15.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Mordercy w mieście prawa (fr. 16 lat) — 10, 12.30, Dziełny wojak Rosolino (Jug. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, CHEMIK: Ostatnia gra Karima (radz. 16 lat) — 19.00, ZOLNIERZA: Michał Strogow — kursier carski (bułg. 16 lat) — 15.45, KIJÓW: Port Janiny (USA, 14 lat) — 15.30, 19.30, KULTURA: Ważna nie USA, 16 lat — 15.45, 18, 20.15, MASKOTKA: Kto wierzy w bociany (pol. 16 lat) — 11, 15.30, 17.30, 19.30, Dzień w którym wypłynęła ryba (grec. 14 lat) — 13. MIKRO: Solaris (radz. 16 lat) — 16, 19, ML. GWARDIA: Zdobycz (fr. 13 lat) — 14.45, 17, 19.15, SZUKA: Narkotykomania (USA, 16 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15, UCIECHA: Prywatna wojna Murph'ego (ang. 16 lat) — 19, 12.15, Niebieski żołnierz (USA, 13 lat) — 15.45, 18, 20.15, Gangsterski walc (fr.) — 22.15, U-GOREK: Kajtęk i nowy braciarek (weg. 7 lat) — 17, Poludnik zero (pol. 16 lat) — 19, TECZA: Popierajcie swego szaryta (USA 11 lat) — 17, Beatrice Cenci (wł. 18 lat) — 14, WANDA: Posąg księżniczki Ralu (rum. 14 lat) — 10, 12.15, Małżonkowie roku II (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, WISLA: Był sobie tajdak (USA, 16 lat) — 11, 15.45, 18, 20.15, niemowlęciem meżem (fr. 18 lat) — 19.15, 20.15, WOLNOSC: Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, WRZOS: Zbieg z Alcatraz (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZUCH: Dzwon admirała (ang. 11 lat) — 15, 17, KDF ZWIĄZKOWIEC: Pamiętnik szalonej gospodyni (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT D. SALA: Wielka wiozega (fr. 11 lat) — 15.30, 18, 20.30, SWIT M. SALA: Sacco i Vanzetti (wł. 15 lat) — 15, 17.30, 20, SWIATOWID D. SALA: Hello Dolly (USA, 14 lat) — 15, 18, SWIATOWID M. SALA: Stonecznik (wł. 14 lat) — 15, 17.15, 19.20, SPINKS: Bądź w porcie noca (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, PODLEZE — Orion: Arabeska (ang. 14 lat) — 16, 19, PROKOCIM — Kofiarz: Orpadek czarnego koniula (radz. 14 lat) — 18, WIELICZKA — Górniki: Wielka wiozega (wł. 16 lat) — 15, 17.30, 19.30, SKAWINA — Junak: Przez pustynie.

NIEDZIELA

CHEMIK: Ostatnia gra Karima (radz. 16 lat) — 14.45, 17, 19, DOM ZOLNIERZA: Bał — 12.30, 15.30, 18, 20.15, KIJÓW: Port lotniczy (USA, 14 lat) — 10.30, 13.30, 16.30, 19.30, KULTURA: Kanal (pol. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, MASKOTKA: Bajki — 10.15, 11.15, 12.15, Kto wierzy w bociany (pol. 16 lat) — 15.30, 17.30, 19.30, MIKRO: Czardziejska lampka Aladama (radz. 16 lat) — 15, 19, ML. GWARDIA: Zdobycz (fr. 18 lat) — 12, 14.45, 17, 19.15, UCIECHA: Prywatna wojna Murph'ego (ang. 16 lat) — 19, 12.15, Niebieski żołnierz (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, U-GOREK: Bajki — 11, 12, 13, Kajtęk i nowy braciarek (weg. 7 lat) — 15, Poludnik zero (pol. 16 lat) — 19, WISLA: Bajki — 11, 12, Był sobie tajdak (USA, 16 lat) — 13, 15.30, 18, 20.15, niemowlęciem meżem (fr. 18 lat) — 19.15, 20.15, WOLNOSC: Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 18 lat) — 15, 18, 20.15, WRZOS: Bajki — 11, 12, 13, Zbieg z Alcatraz (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZUCH: Bajki — 14, Dzwon admirała (ang. 11 lat) — 15, 17, KDF ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12.15, Anonimo Venezia — no (wł. 16 lat) — 15.45, Pamiętnik szalonej gospodyni (USA, 14 lat) — 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT D. SALA: Ryszard Łwie Serce i krzyżowcy (USA, 14 lat)

— 13, Wielka wiozega (fr. 11 lat) — 15.30, 18, 20.30, SWIATOWID D. SALA: Bajki — 11.15, Hello Dolly (USA, 14 lat) — 16, 19, SPINKS: Bajki — 10, 11, 12, Bądź w porcie noca (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, SKAWINA — Huniki: Zamiatanie śniegu, KRAKOWIANKA: Człowiek orkiestra, Zostanie kina — jak w sobotę

WYSTAWY

SOBOTA

WAWEL: (9-14.15), SUKIENNICZE: (10-15), SZOLAJSKICH (pl. Szecepański 9): (10-15), DOM MATEJKI: Florińska 41, niez. NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 niez. CZARTORYSKICH: Jana 10 (10-15), HISTORICZNE: Jana 12 (9-14), Rynek Gl. 35 (9-14), Szpitalna 21 (9-14), Franciszkańska 4 (9-14), ARCHEOLOGICZNE: Połseńska 3 (10-18), PRZYRODNICZE: (10-13), MUZEUM LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingradu 13 (9-19), PAWIŁON WYSTAWOWY: pl. Szecepański 4 (11-18), PALAC SZUKI: pl. Szecepański 4 (10-17), PRYZMAT: Łobzowska 3 (9-19), ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚCIOLA św. WOJCIECHA: (9-18), TSP: al. Róż 3 (11-18), MUZ. ML. POLSKI: Tetmajera 25 (11-19), KOPALNIA BOLI w Wieliczce (9-18).

NIEDZIELA

SUKIENNICZE: (10-18), CZARTORYSKICH: (9-15), SZOLAJSKICH: (10-15), HISTORICZNE: Jana 12 (9-16), Rynek Gl. 35 (9-16), Szpitalna 21 (9-16), Franciszkańska 4 (9-16), ARCHEOLOGICZNE: Połseńska 3 (10-18), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-15), PRYZMAT: niez. PODZ. KOŚCIOLA św. WOJCIECHA: (13-17), SZOLAJSKICH (10-16), Pozostałe — jak w sobotę

DYZURY

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, CHIRURGIA DZIEC: Prądnicza 35, NEUROLOGICZNY: Kopernika 18, UROLOGICZNY: Kopernika 18, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie.

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Prądnicza 35, CHIRURGIA DZIEC: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Prądnicza 35, UROLOGICZNY: Kopernika 18, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

POGOTOWIE

Sieniradzkiego 1, wypadki 09 zachorowania i przewozy 380-50 Podgórze 625-50, 625-57 Środziesice 209-01, 295-77 Nowa Huta 422-22, 417-70

APTEKI

SOBOTA

Florińska 15, Rakowicka 12, Bałtorski 14, Wasylińskiego 24, Kosciuszki 18, Boh. Getta 11 (tien), N. Huta: A. Struga 35 (ten), os. Karmizerskowskie 36 (ten).

NIEDZIELA

Jak w sobotę.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM II

Godz. 9.00 Muz. 9.20 Chór Rogzł. Wrocław, PR. 9.40 Studio Młodych: Rynek młodziemkwy. 10.00 „Jestem młoda róża” — słuch. 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywat.). 11.20 Mistrz Jazowca w Kławiaturze — Teledzielnice 11.30 Wład. 11.35 Aud. dia rodziców 11.40 Od Tatr do Baltyku, 11.55 Kom. 0.20. Św. Wł. Kł. III i IV „Warszawski rymaryz” — słuch. 13.20 Andrzej Rosiewicz i jego piosenki. 13.30 Wład. 13.35 Szkoła uciuda „Tematy banalne” i „Odrągnik” — opow. J. Lotella. 14.00 Wigiej, lepiej, taniej. 14.15 Rep. lit. „Fredro i Fredruski”. 14.35 B. Latoszyński. „Poemat symf. „Grażyna”. 15.40 4 tańce leżycywie W. Maizewskiego. 15.50 Przegląd czasopism rad. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na Krakowskiej antenie. 17.15 Splewa — Stawa Przybyłko. 17.30 „Na pogrzebie bzdur czyli o dwóch duszach” (KR). 18.05 Fel. W. Zachęta. „Pierwszy raz w Wieliczce”. 18.15 Dziennik Krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych: Gramy w ziele. 19.15 35 lekcja Jez. frans. 19.30 Matyszkowice. 20.00 Real. tal. t/g. z nagr. Kathleen Ferrier. 20.30 O Karolu Troczeniemy — mówi H. Ładacz. 20.40 Kacik starej płyty. 21.00 Wesoly kramik. 21.15 Muz. powozna. 21.30 Wład. 21.45 Wład. sport. 21.50 Przewodnik koncertowy. 22.30 Kto się z czego śmieje. 23.30 Wład. 23.40 Warszawski Biedaker Muzyyczny.

NIEDZIELA

PROGRAM I

5.35 Muz. 6.00 Wład. 6.05 Kiermasz kod Kokukiem. 7.00 Wład. 7.05 Wład. sport. 7.10 Gra Polska Kapela 7.30 Moskwa z melodia i piosenka słuchaczom polskim. 8.00 Wład. 8.15 Po jednej piosence. 8.30 Przekrój muz. tyg. 9.00 Wład. 9.05 Fala 73. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Wład. 10.05 Dla dzieci ml. „Płocin pododnożny” — słuch. 10.25 Potarobka z przebojami. 11.00 Koncert zyczeń muz. pow. ważnej 12.05 Wład. 12.15 Przeboje zawsze młode. 12.35 Graj grajczyku. 13.00 Tropami ludzi i piosenki. 14.00 z Teatrem i Armii na szlaki zwycięstwa. 14.30 „W Jezioranach” 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wład. 16.05 Tyg. przegląd wydarzeń. 16.20 „3xR” Radiowa Rewia Rozrywkowa.

17.00 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie w Moskwie: transm. III tercji meczu ZSRR — Szwecja. 17.35 Non stop instrumentalny. 18.00 Wyniki gier 19.30. 19.00 Przy muzyce o sporcie. 19.30 Dobranocna. 20.00 Wład. 21.30 Zespoł Dźwięka. 22.00 Rytm, piosenka. 23.00 Wład. 23.10 Wład. sport. 23.25 Rytm, piosenka. 24.00 Wład. 9.05-3.00 Tr. z Krakowa.

PROGRAM II

3.03 Muz. 3.30 Wład. 3.35 Muz. 4.30 Wład. 4.35 Muz. 5.30 Wład. 5.35 Przeboje. 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Miel. lud. 6.30 Wład. 6.35 Wład. sport. 6.40 Prog. pog. (KR). 6.50 Muz. 7.39 Prog. pog. (KR) 7.30 Wład. 7.45 O czym pisze prasa lit. 7.45 W rannych pantoflach. 8.30 Wład. 8.35 Radioproblemy. 8.45 9 kwadransów z literaturą i muzyką. (KR). 10.30 Koncert zyczeń. (KR). 11.00 Tr. z Rzeszowa. 12.05 Zesp. lud. 12.30 Wład. 12.35 Zagadka literacka. 13.00 Muz. operowa. 14.00 Program z dywanikiem. 15.05 Jazz. 15.30 Dla dzieci „Przygoda w czasie” — słuch. 15.15 z kstęgarskiej lady. 16.30 Koncert Chopinowski z nagraniem Emilia Gleisa. 17.00 Wyniki Lajkonika (KR). 17.01 „Dyskusja o plastyce” (KR). 17.10 Muzyczny Kogel-Mogel (KR). 17.30 Koncert. 18.00 Muz. lud. 18.30 Wład. 18.35 Fel. 18.45 Kabaretek red. 19.00 Studio Współcz. „Amputacja” — słuch. 20.00 Muz. rozrywk. 20.10 Konfrontacja lit.-operowa — „Romeo i Julia”. 21.00 Wojsko. strategia, obronność. 21.15 Casadesu gra „Kacik dziecięcy”. Ch. Debussy'ego. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Splewa chór — „Brompton Gratory Choir”. 22.00 Powt. wyników Lajkonika (KR). 22.01 Krak. aktualn. sport. 22.15 Tr. z Rzeszowa. 22.30 „Sprawa delikatna” — opow. 23.00 Z twórczości Szostakowicza i Prokofiewa. 23.30 Wład. 23.40 Fr. Schubert: Kwartet smywkowy B-dur.

TELEWIZJA

SOBOTA

8.30 Filmy z Greta Garbo — Mata Hari. 9.55 Dla szkół: Zdobycie dla klas VII — Plaki. 10.25-10.55 Przerwa. 10.55 Dla szkół: Geografia dla klas VII — Japonia. 11.25-11.55 Przerwa. 11.55 Dla szkół: Biologia dla klas IV lic. Ochrona biosfery. 12.25-12.45 Przerwa. 13.45 Technikum Rolnicze chemia lekcja 8. 14.20 Techn. Roln. Botanika lekcja 8. 14.50 Program dnia. 15.15 Kronika (KR). 15.15 Redakcja szkolna rapowidła. 15.30 TV Informator wydawniczy. 15.55 (kolor) Dla ml. widzów: Madra córka wleśniaka — film 17.10 Dziennik. 17.35 (kolor) Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Sprawozdanie z meczu NRF — Polska. 18.00 Turystyka i wypoczynek. 18.50 Wład. sportowe. 19.30 (kolor) Dobranoc. 20.00 (kolor) Monitor. 20.45 Gwiazdy siedmiu stolic — film na Berlin. 21.45 Dziennik. 22.10 Filmy z Greta Garbo — Mata Hari. 23.30 Program na niedziele.

PROGRAM II

15.45 Program dnia. 15.50 Doc. Jan Strzelczyk. 17.05 Polska oczami dokumentalistów 1945-1972. 17.50 Doktorat z myślenia — pr. publ. 18.20 (kolor) Człowiek i morze. 18.45 Sprechén Sie deutsch — Jez. niem. lekcja 15. 19.10 (kolor) Godzina Orfeusza. 19.30 (kolor) Dobranoc. 20.00 Monitor. 20.45 (kolor) Kronika (KR). 15.15 Redakcja szkolna rapowidła. 15.30 TV Informator wydawniczy. 15.55 (kolor) Dla ml. widzów: Madra córka wleśniaka — film 17.10 Dziennik. 17.35 (kolor) Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Sprawozdanie z meczu NRF — Polska. 18.00 Turystyka i wypoczynek. 18.50 Wład. sportowe. 19.30 (kolor) Dobranoc. 20.00 (kolor) Monitor. 20.45 Gwiazdy siedmiu stolic — film na Berlin. 21.45 Dziennik. 22.10 Filmy z Greta Garbo — Mata Hari. 23.30 Program na niedziele.

PROGRAM I

7.40 Program dnia. 7.45 TV kurs rolniczy. 8.20 Przypomnienie, radziny. 8.30 Nowocześnie w domu i zagrodzie. 9.00 Wieł. widow. z Teatru. 10.30 (kolor) Z serii: Świat który nie może zginąć. 10.45 W o-biektywie. 11.15 (kolor) Muz. bez etatu. 11.45 Dziennik. 12.00 Sprawozd. z II polowy meczu piłki nożnej ROW Rybnik — Stal Mielec. 12.45 Przemiany. 13.15 (kolor) Dla dzieci: Maria w szkle. 14.00 W pierścieniu. 14.15 Lotowanie Totolotka. 14.40 Bonawentura. 15.00 (kolor) Sportowy Mag. Sprawozd. z mistrzostw świata w hokeju na lodzie. 15.15 Informacja sportowa. 17.40 Z cyklu: Znaki zapytania. 18.20 Pojedynczy 2 — II rund. 18.30 (kolor) Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 (kolor) Wielka Miłość Balzaka — film ser. 21.00 PKF. 21.10 (kolor) Teatr nieodduży Jeremiego Przybory. 22.60 Magazyn sportowy. 22.45 Program na poniedziałek.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.40 Program dnia. 7.45 TV kurs rolniczy. 8.20 Przypomnienie, radziny. 8.30 Nowocześnie w domu i zagrodzie. 9.00 Wieł. widow. z Teatru. 10.30 (kolor) Z serii: Świat który nie może zginąć. 10.45 W o-biektywie. 11.15 (kolor) Muz. bez etatu. 11.45 Dziennik. 12.00 Sprawozd. z II polowy meczu piłki nożnej ROW Rybnik — Stal Mielec. 12.45 Przemiany. 13.15 (kolor) Dla dzieci: Maria w szkle. 14.00 W pierścieniu. 14.15 Lotowanie Totolotka. 14.40 Bonawentura. 15.00 (kolor) Sportowy Mag. Sprawozd. z mistrzostw świata w hokeju na lodzie. 15.15 Informacja sportowa. 17.40 Z cyklu: Znaki zapytania. 18.20 Pojedynczy 2 — II rund. 18.30 (kolor) Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 (kolor) Wielka Miłość Balzaka — film ser. 21.00 PKF. 21.10 (kolor) Teatr nieodduży Jeremiego Przybory. 22.60 Magazyn sportowy. 22.45 Program na poniedziałek.

PROGRAM II

14.30 Program dnia. 14.35 Dla młodych widzów: Olek. 14.48 Merkury — Hefajstos i Hobby. Teleturniej. 14.45 Z wizytą u Melpomeny. 17.15 (kolor) Mistrzostwo renesansu — pr. inter-wizyjny TV NRD. 17.40 (kolor) Splewa. 18.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Canczoniska — cz. IV wł. pr. rozrywk. 20.45 z bilska i z daleka. 21.30 Koncert Fort-Bud. Mozarta. 21.55 Estrada literacka: „Pasamym”. „Trypiy”. scen. T. Nowak, red. I. Wollen, wyk. J. Teila, H. Gryglaszewska, I. Jankina (KR). 22.35 Program na wtorek.

WYPADKI I KRAKSY

Potrąconą przez samochód na ul. Rybitwy 7-letnia Dorota Włodarczyk (zam. Pułanki 12) doznała ogólnych porażek. • Ambulatorium chirurgiczne Pozostawia Rakutkowego (działło pomocy 153 pacjentom).

„Gazeta Krakowska” — organ KW PZPR w Krakowie, ul. Wielopole 1. Telefon: centrala 295-60. Nie zamówionych reko-piudok redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” — Książka i Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.

B-13

ZESPÓŁ ORKIESTRY  
oztero lub pięciolobowy — (kat. I i II), zatrudni od maja do września, w klubach-kawiarniach, z zakwaterowaniem i wyżywieniem Fundusz Wczasów Pracowniczych w Mieście Koszalińskim.

CZŁONKOWIE ZRZESZENIA  
Prywatnego Handlu i Usług  
Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Krakowie  
WZYWA CZŁONKÓW  
wszystkich branż,

a włąc taksoawkarzy osobowych i bagażowych, transportu towarowego, handlu spożywczo-rolnego i artykułami przemysłowymi, gastronomicimi i usług nierzemielniczych do natehmistawego osobistego zgłoszenia się najpóźniej do 18 kwietnia br.

- członkowie z Krakowa — w biurze ul. Boh. Stalingradu 46
- członkowie z terenu województwa — w delegaturach i biurach terenowych w godzinach od 8 rano do 20 wieczorem, w sprawach ubezpieczenia społecznego.

Członkowie ubezpieczeni winni przynieść ze sobą posiadaną legitymację ubezpieczeniową.

STOLARKĘ BUDOWLANĄ  
OKNA, DRZWI, BRAMY GARAŻOWE I INNE USŁUGI STOLARSKIE

ROBOTY ŚLUSARSKIE  
bramy, okna, balustrady i inne prace ślusarskie wykonuje na zamówienia osób prywatnych SPÓŁDZIELNIA PRACY „PODHALANKA” w MAKOWIE PODHALAŃSKIM

program tygodniowy  
Od 16. IV do 21. IV. 1973 r.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 12.45 TV Technikum Rolnicze. Matematyka lekcja 10. 13.25 TV Technikum Rolnicze. uprawa roślin lekcja 9. 13.50-15.20 Przerwa. 15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy. Zjawiska fotoelektryczne. 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy. Dualizm falowo-korpaskularny. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.20 Dla dzieci: Obserwatorium. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Recenzja teatralna (Kr.). 18.25 Kronika (Kr.). 18.45 Rodzina — publicystyka społeczna. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: Arthur Miller — Wszystkie mot synowie. 21.35 Ex libris (kol.). 22.05 Dziennik. 22.25 Z cyklu: Recitale — gra Charles Treger — skrzypce. 22.45 Program na wtorek. 22.50 Politechnika powtórzenie. 23.25 Politechnika powtórzenie.

WTOREK

PROGRAM I: 18.00 Wielka miłość Balzaka — odc. IV (kol.). 11.00-16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych. 18.20 Kronika (Kr.). 18.40 Polityka dla wszystkich. 19.10 Przypomnienie, radziny. 19.30 Dobranoc (kol.). 19.35 Ex libris (kol.). 20.05 Dzieńczyna o zielonych oczach — film prod. ang. 21.35 Koncerty. 22.05 Dziennik. 22.30 Za kierownicą. 23.00 Program na środek. 23.05 TV Technikum Rolnicze. Matematyka lekcja 10. 23.40 TV Technikum Rolnicze. uprawa roślin lekcja 9.

PROGRAM II: 16.45 Program dnia.

16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec i Obserwatorium. 17.40 Militarja — obronność, nowoczesność. 18.10 Liczalsiel z Wrocławia. 18.45 Język rosyjski lekcja 23. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 20.05 Od Addis Abedy do Pannary — Glob. 20.35 Rozkosze lamania głowy — teleturniej. 21.10 24 godziny (kol.). 21.20 Puszcza — program historyczno-dokumentalny (kol.). 22.00 Sprechén Sie deutsch — język niemiecki, powtórzenie lekcji 15. 22.25 Program na środek.

ŚRODA

PROGRAM I: 18.00 Dzieńczyna o zielonych oczach — film prod. ang. 11.30-12.45 Przerwa. 12.45 TV Technikum Rolnicze. Zoologia lekcja 4.

PRZETARGI  
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Mysienicach OGŁASZA PRZETARG NIEOGROGANICZONY na wykonanie w budynku Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin w Mysienicach, stolarki meblowej, a to: meblowanie i innych urządzeń biurowych.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin wykonania: 30 czerwca 1973 r. Oferty, z napisem „przetarg” należy składać w kopertach zamkniętych, pod adresem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Mysienicach, Rynek 9, do dnia 24 kwietnia 1973 r.

Rozprawa przetargowa odbędzie się w dniu 25 kwietnia 1973 r., o godz. 9, w budynku Prezydium PRN w Mysienicach, sala 49.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3884

Muzeum w Chranowie, ul. Mickiewicza 13, tel. 32-73 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGROGANICZONY na wykonanie prac remontowych obejmujących:

- wymiany zniszczonych części dachu budynku, krytego karpówka, wraz z naprawą tynien i obić blachą w partiach szczytowych
- wykonanie urządzenia odwadniająco-izolacyjnego i podłączenia go do kolektora miejskiego przy ulic:
- przepracowanie prac stolarskich, konserwator-sko-rekonstrukcyjnych, w klatce schodowej.

Roboty winny być wykonane z materiałów własnych oferenta.

Z podkładkami kosztorysowymi i dokumentacją techniczną można zapoznać się w Muzeum, w godzinach pracy.

Termin wykonania upływa w dniu 15 listopada br. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w Muzeum, w dniu 25 kwietnia br., o godzinie 14.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sprzedż  
TRAKTOR Zetor 25, stan dobry, sprzedam. Ignacy Rys, Mordarka 238, poczta Lilmanowa P-30

Dla wygody PT Klientów  
w niedzielę 15 kwietnia

wszystkie zakłady i punkty usługowe oraz placówki handlowe Spółdzielni Pracy „GROMADA” w Krakowie — otwarte będą w godzinach:

- punkty przyjęć naprawy obuwi i repasacji pończoch
- ekspresowe zakłady naprawy obuwi
- zakłady usług galanterijnych i rymarskich
- zakład usług rękawicznicznych

godziny 10-14

- zakłady usług wulkanizacyjnych
- zakłady usług motoryzacyjnych

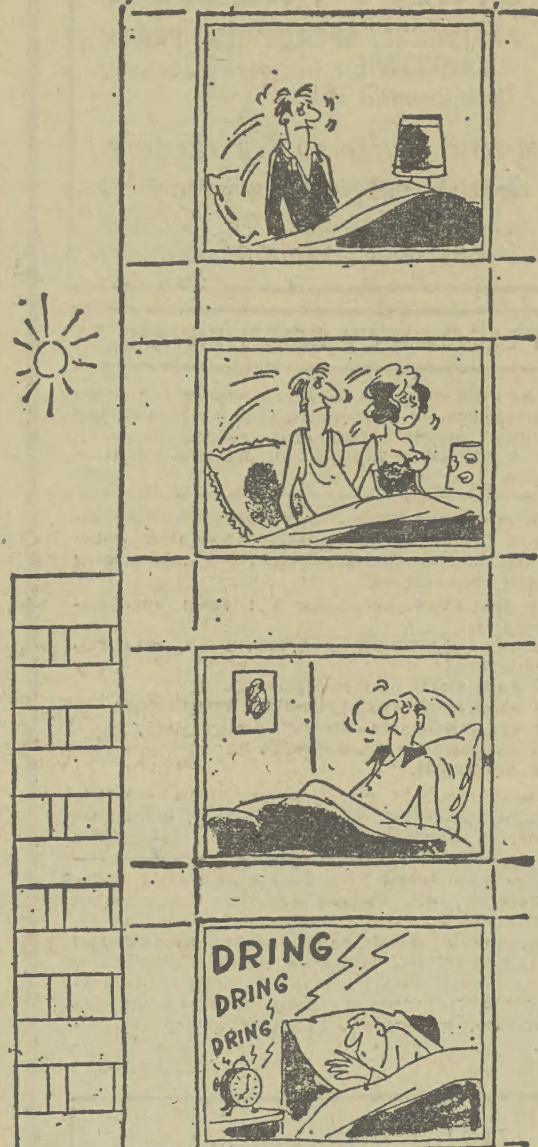
godziny 7-13

- sklepy przyspółdzielcze

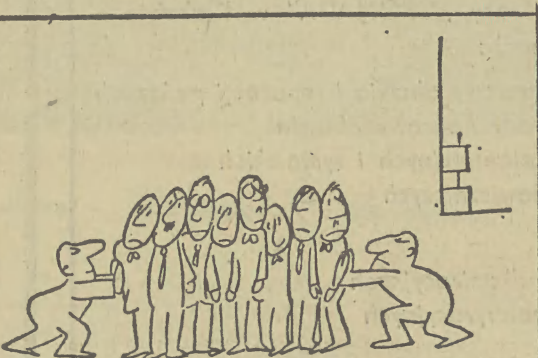
godziny 10-16.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA z oferowanych USŁUG!

PUNKTY PRZYJĘĆ  
PRALNICZE; SPÓŁDZIELNI PRACY W KRAKOWIE z inicjatywy Zarządu



„PARIS MATCH”



Aktorzy Teatru Lalek z Leningradu wraz z kukiełkami



Moda dla młodych kobietek



Kwiaty ze spółdzielni w Zawadzie

# Amator sera...



Przez trzy lata wymykał się milicji nieznanym sprawca wielu włamań. Dokonywał je całym sercem, zawsze tą samą metodą. Bywało, że w ciągu jednej nocy obrabowywał w różnych miejscowościach kilka sklepów — zabierając z kasy pieniądze, niewielką ilość produktów żywnościowych, papierosy, wodkę. Porównania wyłamanych klódek wskazywały, że używano przy tym tego samego narzędzia.

Po kolejnym włamaniu do sklepu, oficerowie dochodzeniowi znaleźli na ladzie nadgrzany kawałek żółtego sera. Odcisnęli się na nim zębami łakomczucha. I ten ślad zabezpieczono, choć wciąż nie było wiadomo, do kogo należy.

Którejś nocy — w powiecie bocheńskim — jadący na motocyklu milicjant zauważył, że na jego widok skręca nagle z głównej drogi na polną, mężczyzna na motorowerze. Mimo wzwania, nie zatrzymał się. Ale milicjant i jego motor — byli szybsi. Uciekinier uwiózł łom i towary z dwóch sklepów, do których właśnie tej nocy dokonano włamania. Zresztą motorower też był skradziony. W Dębicy.

Aresztowany, 45-letni Edward J. był kierownicą-operatorem samobieżnej koparki. Podczas wyjazdów w teren nigdy nie zabierał pomocnika, nie mieszkał też w prywatnych kwaterek, lecz nocował w kabinie koparki. Tam też miał rower, którym wyjeżdżał nocami na złodziejskie wyprawy.

Podjęzaczemu zarzuca się dokonanie co najmniej 39 włamań na terenie czterech powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, tarnowskiego i Dąbrowy Tarnowskiej. Suma strat wyniosła 300 tys. zł. Przed laty był już karany za kradzieże. Tym razem jednak nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Zawsze działał sam, pod osłoną nocy, nie było świadków ani dowodów.

Zapomniał jednak, że którejś nocy pozostawił na sklepowej ladzie nie dojeżdżony kawałek sera. Ten ser stał się „koronnym świadkiem”, dowodem na to, że włamywaczem był właśnie nie kto inny, tylko on! Również ekspertyzy potwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że łom — łyżka samochodowa — był używany przy wyłamaniu klódek, pozostawiając na nich charakterystyczne ślady. Także odciski gipsowe śladów butów, zabezpieczone w miejscach przestępstwa — pasowały jak ulał do gumowych butów operatora. Trudno o bardziej obiektywne i zarazem wymowniejsze dowody. W mieszkaniu u Edwarda J. znaleziono kilka księżeczek oszczędnościowych.

Tak więc raz jeszcze potwierdziła się stara prawda, że każdy, nawet najsprytniejszy przestępca, zostawia ślady. A nowoczesne metody kryminalistyki prowadzą zawsze do jego wykrycia.

## NIE TRACIĆ CZASU

W NRF wypuszczono na rynek nowe pomoce szkolne dla uczących się angielskiego. Są to zestawy słówek angielskich wydrukowane na papierze toaletowym — w odcinkach. W ten sposób uczniowie mogą każdą wolną chwilę wykorzystywać z pożytkiem.

## CUDOTWÓRCA

Młody Bolwiwiec, Julio Cesar Ruibal, zdobył ostatnio rozgłos w niektórych krajach

# Z RÓŻNYCH STRON

Ameryki Południowej. Otóż Ruibal ogłosił się współczesnym cudotwórcą i — o dziwo — zdobył zwolenników.

Gdyby ograniczali się oni jedynie do niepiśmiennych, ubogich boliwijskich Indian, byłoby to jeszcze jako tako zrozumiałe. Jednak co światlejszych Bolwiwiec wprowi w osłupienie fakt, że masowy pokaz rzekomych nadprzyrodzonych umiejętności Ruibala, jaki

odbył się na stadionie sportowym w La Paz, zaszczylił swoją obecnością ni mniej ni więcej, tylko sam prezydent, plk Hugo Banzer. Niektóre gazety pisały nawet, że Banzer, wielce zainteresowany tajemną sztuką Ruibala, powierzył mu leczenie własnej córki. Prezydent Bolwii jest więc chyba jedynym szefem cywilizowanego państwa, który korzysta z usług cudotwórcy...

## Kazimierz Chyla

### REFLEKSJE

Słabi ludzie sami przywołują nieszczęście.

Ma życzliwą twarz. Okazało się, że jest to twarz pułapka.

Plotkarka, dopiero po śmierci zapomina języka w gębie.

Niepotrzebni mogą odejść. Nie powinni jednak zbyt oddalać się, gdyż mogą się jeszcze przydać.

Uprawiedliwia się przed samym sobą. Jest więc szansa na poprawę.

## Krzysztof

### Wojnar

COZ W TYM NIEZNY-KEGO, że najchętniej umyję rękę, którą się onie lepi?

NIEKTO RZY ma otwartą głowę, ale wylączenie po to, aby nie zostały rozszarpane gazem z wody sadowej.

KTO CZYTA nie błądzi.

NIE KAZDEGO KROLA stać na bieżnia.

CZESTO ci najlepiej słuchają, którzy najgorzej słyszają.

Pan Wicherek był ponury, Zapowiedział deszcz i chmury, Porywisty wiatr i śląg. Od południa w Polski głąb.

Zapowiedział — jego wola! Więc nie wezmę parasola, Ani płaszcza, bo wiem z góry,

Ze ubrany do figury Pójdę sobie na spacer, Choć mnie straszyl pan Wicherek.

Niebo będzie lazurowe, A powietrze mahoniowe, Bo gdy dzień pogodny wiosną,

Kwiatki na potęgę rosną! I co? L a n i e niesłychane!

Mecz, to dla kibiców gratka I okaza uader rzadka Dla wróżbitów różnej maści, By zamąć w głowie waści,

Ze my moenli, że wygramy, Wprost w kieszeni sukces mamy! Więc waść siada przed ekranem...

Bogdan Brzeziński

# WRÓŻBY

Są wywiady, są afizje, Wielu speców o tym pisze, Ze ten nowy film krajowy Jest na medal i bombowy!

Ze bohater hiper-super, Taki polski Gary Cooper, A reżyser cuda czyni, bo jest lepszy, niż Fellini!

Tą reklamą załamani, Uwierzili kinomani I do kina wała tłumnie, Lekkomysłnie, nierozumnie...

Bo film, jak to mówią, pod psem, Nudna bujda, chała z kłosem, Aktor żuje w gębie kluskę, Zamiast „nóżki”, mówi „nóski”!

A rodzimy Antonioni Najwyraźniej w piętkę goni!

W sytuacji takiej kóż by Jeszcze wierzył w ludzkie wróżby?

Ja na przykład, mówią szczerze, W przepowiednie już nie wierzę!

## Witold Zechenter

# Zgłupia frant

I. Jest powiedzonko: „Wziął nogi za pas” — tzn. uciekł. A ja znam kilku takich, co wzięli ręce za pas, tzn. nic nie robią. Gorsze to jednak, że są i tacy, co wzięli głowy za pas...

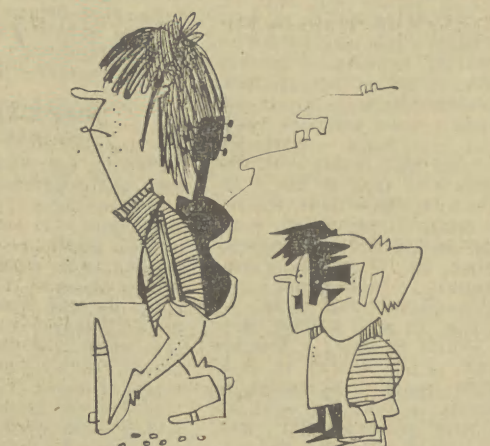
II. „Grającym szczęście sprzyja” — głosz afizje. A ja znam ulicznego grajka: ślepy, stary człowiek oparty o wyłom domu gra na skrzypcach. Nie sprzyja mu szczęście, niestety — rzadko drobne monety wpadają do kieszeni jego kurtki. I znam też innego: szczęściarza, któremu wiedzie się wszystko, w miłości, w interesach. Sprzyja mu szczęście, a przeciw gra on tylko w oczko.



Rys. A. STOK



„PARIS MATCH”



Rys. L. SZALECKI

**POZIOMO:** 7. szynk, oberża, 8. pra, pra, pra..., 9. szron na głowie, 10. ulubione przez dzieci drzewo liściaste, 11. wódz Kozacki, 14. drobno tłuczony kamień, tłuczeń, 15. harcerska impreza rozrywkowa, 20. drewniane ogrodzenie, 21. nagniotek, 22. główne bogactwo Chile, 24. pomocnicy milicjantów (wspak), 28. gnuśny próżniak, 27. miejscowość w Piemoncie, gdzie Bonaparte rozgromił Austriaków.

strzałowy rewolwer bębnowy, 14. gruba tkanina wełniana, 16. potoczne określenie lekkiego utworu muzycznego, 17. mały sklep, 18. skrytka, 19. tylko dla jeźdźca, 23. rakietka, 25. urok, wdzięk.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13

Poziomo: 7. kolduny, 8. Donieck, 9. zarazki, 10. pokrywa, 12. porcja, 14. piomyk (wspak), 15. stratog, 20. ruczał, 21. Li-

## NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 13, z dnia 31. III/1. IV. 1973 r. nagrody książkowe otrzymują: A. Klecki — Tarnów, J. Czecho-

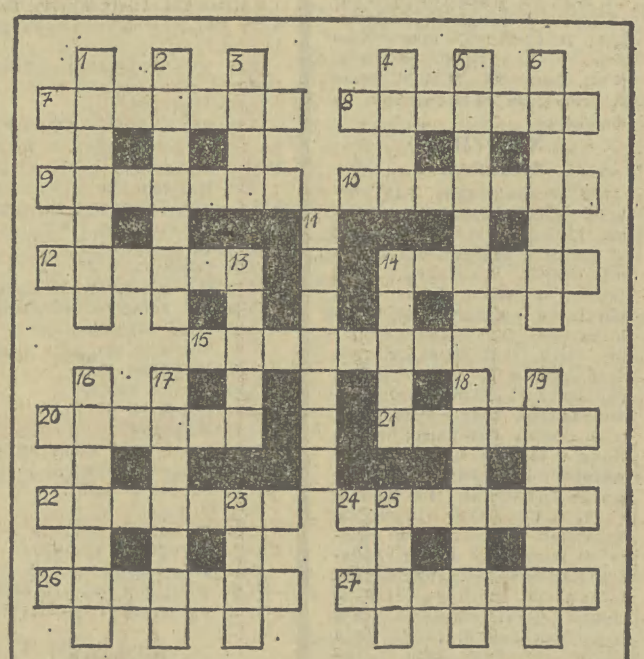
# KRZYŻÓWKA NR 15

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 24. IV. 73 r. (decyduje data stempla pocztowego), z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 15”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

kurg, 22. Trzaska, 24. Cortina, 26. ośrodek, 27. prezent.

wież — Wałbrzych, R. Wojtoń — Kraków, Z. Komendera — Zdzieszowice, J. Cebulski — Kraków, J. Podhajny — Kraków, A. Sierka — Klucze, C. Romerowa — Andrychów, L. Otrebski — Chrzanów, A. Brudnik — Kraków.

## NAGRODY WYŚLEMY PO CZTA.



# GDY NAD SKAWA grasował „Mściciel”

Zołnierze nie wytrzymali impetu z jakim uderzył „Mściciel”, rozbiegli się, pozwalając mu na swobodne wyjście z okrzęzenia z całym wyposażeniem bojowym. Pomimo przegranej, bo chyba tak trzeba nazwać tę akcję przeciw „Mścicielowi”, jego oddział był nadal w polu widzenia urzędu i coraz częściej, w różnych okolicznościach funkcjonariusze stykali się z jego ludźmi. Dochodziło do potyczek w sytuacjach nieraz zupełnie nieoczekiwanych. Dwa dni po walce w Kleczy Górnej do kierownika grupy operacyjnej w Zembrzycach Mieczysława Zgody przybył mieszkający przysiółką Jachówka, wiosce położonej w gminie Budzów, z meldunkiem że w nocy z 13 na 14 grudnia kilku nieznanym mu osobnikom w mundurach wojskowych zarekwirował tamtejszym gospodarzom konie. Chłop prosił o pomoc w ujęciu sprawców kradzieży i w odnalezieniu koni. W placówce było piętnastu żołnierzy i dwóch funkcjonariuszy UB. Jeszcze tego samego dnia Zgoda na czele dwunastu ludzi wyruszył do Jachówki. Udali się pieszo, gdyż wówczas żadna placówka w powiecie nie dysponowała samochodem. O walce stoczonej z „Mścicielem” w Kleczy Dolnej wiedzieli, znali jej przebieg i przypuszczalnie kierunek wycofania się oddziału. Trasa przemarszu, według nie potwierdzonych informacji, miała prowadzić w kierunku Budzowa poprzez masyw leśny rozciągający się na południe od Kleczy Dolnej. W tej sytuacji Zgoda, zanim wyruszył do Jachówki, powinien był spenetrować okolicę, nawiązać łączność ze swymi ludźmi i uzyskać od nich wiadomości, czy w tym rejonie nie przebywa „Mściciel”. Ale żeby to wykonać, musiałby stracić wiele cennego czasu. Postanowił działać od razu i w godzinach południowych 14 grudnia znalazł się w pobliżu wioski. Żołnierze szli marszem ubezpieczonym Zgoda chciał podejść do tych gospodarstw, w których skradziono konie. Zauważył, że nie zatrzymał i nie zabrał ze sobą człowieka, który przyszedł do Zembrzyc z informacją. Idący przedem żołnierze minęli pierwsze domy, lecz nie zauważyli nic podejrzanego. We wsi było cicho i spokojnie. Wkrótce między zabudowania wkroczyła zasadnicza grupa. Olok drogi stał duży, okazali

(Ciąg dalszy na str. 7)

# Brzydkie wyrazy

cie tego czy innego słowa, niemniej w mowie potocznej wiele tych neologizmów czy nawet słów nieprzypuszczalnych używanych jest w innym sensie, niż ich znaczenie oficjalne. A więc, skoro zwracającą uwagę na obywatelstwa, trzeba im je przyznać oficjalnie. W słowniku znajdują się też wyrażenia, które uważane byłyby ongiś za określenia tzw. gminne, a które używane są obecnie przez osoby wiele szacowane. Na przykład: po angielsku „mieć tremę” — określa się gwarowo wyrażeniem „mam motyle w brzuchu”. Ponieważ sama królowa Elżbieta II przyznała kiedyś oficjalnie, iż „ma motyle w brzuchu” silekroć ma otworzyć sesję parlamentu.

**Z KRAJU** ● 5 III. znalazła się w obiegu koperta pocztowa ze znaczkiem wart. 4.50 zł przedstawiającym podobiznę M. Kopernika i sylwetkę samolotu Il-62 „Mikolaj Kopernik”. ● W skorygowanym planie poczty polskiej na I półrocze br. znalazły się następujące emisje: „500 rocznica urodzin M. Kopernika” (5 znaczków), „Arcydzieła sztuki polskiej” (8) — serie te znalazły się już w obiegu, „Odsłonięcie pomnika W. Lenina w Nowej Hucie” (1), „Popularyzacja kodu pocztowego” (1), „Zwierzyca łona” (8) i „II Kongres Nauki Polskiej” (1).

**Z ZAGRANICY** ● Poczta ZSRR wydała znaczek dla uczczenia 100 rocznicy urodzin słynnego śpiewaka F. Szalajpina (1873—1938). ● W 25 rocznicę proklamowania republiki w Rumunii poczta tego kraju wprowadziła do obiegu 3 okolicznościowe znaczki. ● Ptaki oglądamy na 3 nowych znaczkach lotniczych Węgier. ● 100-lecie odkrycia bakterii trądu Norwegia upamiętniła dwoma znaczkami, na których m. in. widnieje podobizna odkrywcy Gerharda H. A. Hansena. ● 50-lecie Związku Radzieckiego stało się okazją do emitowania okolicznościowego znaczka przez pocztę Indii. ● Poczta Togo przypomniała dwoma znaczkami lotniczymi 140 rocznicę śmierci Goethego.

**CIEKAWOSTKI** ● Jak informuje czechosłowacki dwutygodnik „Filatelle” natiaľna jest wielkim wrogiem znaczków. Przechęga się przed wykładaniem jej w sąsiedztwie albumów i klaserów. Ze względu na swój skład chemiczny wywiera szkodliwy wpływ na barwę znaczków.

**UWAGA!** Już za tydzień szczegóły tradycyjnego konkursu — plebiscytu pod hasłem: WYBIERAMY NAJPIĘKNIJSZY ZNACZEK PRL 1972 ROKU! (zg)